

**Cena**  
 Redaktor i jego zastępca przyjmują od godziny 1 do 2 po południu.  
 WARSZAWA  
 PRZEMYSŁOWA ul. Świerka  
 Od dnia 1 stycznia 1933 r. prenumerata zamiejscowa i przesyłka pocztowa wynosi 2 zł. 50 gr. miesięcznie lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie góry).  
 Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr. Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne. Reklamów zarówno druczonych jak i odręcznych redakcja nie zwraca.

# Echa

Rok IX. Nr. 287

Łódź, wtorek 17 października 1933 r.

**CENY OGŁOSZEŃ.**  
 przed tekstem t. j. 1-ma strona 40 gr. za w. m-m i tam. str. 5 tam. w tekście 10 gr., nekrologi 25 gr., swyca. 15 gr. strona 10 tamów, drobne 12 gr. za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr., najniższe ogłoszenie 1.20 gr. dla zarobot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe 50 proc. drożej; ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej. Za termin druku i treść ogłoszeń administracja nie odpowiada. P. K. O. Nr. 8804

## Na walkę z gruźlicą.



Francja wypuściła piękny znaczek, który jest sprzedawany na dochód komitetu walki z gruźlicą.

## W przededniu zmian w rządzie.

# MINISTER BECK PREM JEREM,

## ambasador Patek min. spraw zagranicznych?

Warszawa, 17 października. Wczoraj późnym wieczorem rozszedły się w kołach zbliżonych do rządu pogłoski o mającej nastąpić rekonstrukcji rządu. Jest ona podobno już zdecydowana przez czynnik miarodajny, a ogłoszenia jej spodziewać się należy w najbliższych dniach.

Twierdzą, że szefstwo rządu objąć ma dotychczasowy minister spraw zagranicznych Beck, zaś tekę po nim miałby objąć dotychczasowy ambasador w Waszyngtonie, Patek. Nadto miałby wejść do rządu znów gen.

Składkowski, obejmując tekę ministra spraw wewn. Ani potwierdzenia lub zaprzeczenia

powyższej wiadomości nie udało się do tychczas uzyskać.

## Strzał w willi przemysłowca. Złe warunki finansowe przyczyną dramatu

Bielsk, 17 października. Zastrzelił się w swej willi w Bielsku 50-letni współwłaściciel f-mv Richter i Bukowski. Alfred Richter, b. radny frakcji socjalistycznej. R. popełnił samobójstwo, leżąc ubrany w łóżku.

Przed samobójstwem zawiadomił on o swym zamiarze jednego ze znajomych.

który zaalarmował natychmiast policję. Niestety było już za późno. Po otwarciu mieszkania — znaleziono w łóżku zimne zwłoki. Poprzednio jeszcze R. doprowadził wszystkie swe napiery i księgi do porządku, pozostawił listę dłużników i wierzycieli i urozradkował swe mieszkanie. Przyczyną samobójstwa były prawdopodobnie kiepskie warunki finansowe.

## Lilipucia armatka.



Mała armatka do wyrzucania harpuna, przytwierdzonego do cienkiej ale mocnej linki stalowej, służy do połowu wielkich ryb u brzegów kalifornijskich.

## Wielki proces w Przemyślu. 18 wojskowych na ławie oskarżonych.

Przemyśl, 17 października. (Pat) — W dniu dzisiejszym rozpoczął się tam największy dotychczas w wojsku proces o nadużycia na szkodę skarbu państwa. Oskarżonych jest 18 wojskowych, mianowicie major Leon Wysocki, zastępca dowódcy 6. baonu telegr. kpt. F. Niedzwiedzki, z tegoż baonu, kpt. M. Komarski z kadry 2. baonu telegr., kpt. intend. A. Zb. Rolński z szefostwa intend. O. K. W. por. K. Andrzejczyk z 6. baonu telegr. por. w stanie spocz.

Stan. Weidl, por. J. St. Hammer z komp. telegr. 19. dyw. w Mołodecznie, por. W. Gromadka z 2. baonu telegr., por. J. Mytych z pomocn. skład. inż. w Krakowie, st. sierżant w st. spocz. Bol. Pikułski, plut. zaw. Stan. Sarzyński z 6. baonu telegr. plut. zaw. Feliks Stobnicki z 6. baonu telegr. plut. zaw. Stef. Ziental z 6. baonu telegr., starszy sierżant w st. spocz. W. Trembecki, sierż. zaw. Adam Fischer z 6. baonu telegr. sierż. zaw. Stanisław Kozdrowicz z komp. telegr. 18. dyw. piechoty w Łomży, chor. Józef

Knytel z 6. baonu telegr. chor. w stanie spocz. P. Pyzik. Trybunałowi przewodniczy major Szajner, oskarżenie popierają kpt., Róg, oskarżonych broni 6 adwokatów.

Rozprawa rozpoczyna się na 6 tygodni, potrwa prawdopodobnie znacznie dłużej. Wedle aktu oskarżenia por. Gromadka jako płatnik 2. baonu telegr. w Jarosławiu dopuścił się wielu nadużyć na szkodę skarbu państwa przez fałszowanie wykazów, niewypłacanie należnych poborów, zmyślanie rachunków i kwitów i t. d. Inni oskarżeni byli mu pomocni w popełnianiu nadużyć lub też dopuścili do tak olbrzymich nadużyć przez zaniedbanie obowiązkowej kontroli swych podwładnych.

## Znaczkę dla cudzoziemców w Niemczech.

### „Czy Bóg wystawi na próbę miłość pokoju“

Berlin, 17 października. (PAT) Podczas manifestacji związku urzędników nadreńskich odbytej w Kolonii przy udziale 80 tys. uczestników, wygłosił przemówienie komisarz sprawiedliwości Rzeszy dr. Franck, który oświadczył, że w Niemczech musi być wskrzeszony dawny system posłuszeństwa, jako podstawa dla przyszłych pokoleń. Nikt nie wie, co przyniesie najbliższe miesiące, ale należy zachować bezgraniczną wierność kanclerzowi. Naród niemiecki musi być pokój, lecz może stać tak, że Bóg wystawi na próbę te miłość pokoju, jeżeli ludzie zawiada.

Jako ważne uznane będą tylko kartki, oznaczone przez głoszących krzyżem. Zmiana dotychczasowego licznika wyborczego nie jest zamierzona. Komisarzem wyborczym zamianowany zostanie prezes urzędu statystycznego radca ministerjalny Reichardt.

Berlin, 17 października. (PAT) „Deutsche Allgemeine Ztg.“, przyznając, że zdarza się wypadki czynnego atakowania cudzoziemców w czasie manifestacji, mimo zakazów, wydawanych przez naczelne kierownictwo oddziałów szturmowych, występuje z projektem, aby obywateli zagranicznych, przebywających w Niemczech nosili specjalne oznaki, po których możnaby ich odróżnić. Poza to oświadcza dziennik, konsulaty państw zagranicznych, powinny udzielać swym obywatelom piśmiennych pouczeń, że flaga ze swastyką jest sztandarem narodowym Niemiec, który należy witać, względnie trzymać się zdalek od pochodów.

## Oryginalna defilada w Będzinie pod osłoną policji.

Będzin, 17 października. W sali na Górze Zamkowej w Będzinie, narodowi socjaliści urządzili zebranie partyjne. Miejscowy komisarz atakowany był skonsygnować znaczne siły policyjne, które obsadziły wszystkie drogi i ulice prowadzące na Górę Zamkową. Po zebraniu

narodowi socjaliści z grupą kilkunastu unundurowanych członków partji urządzili defiladę po mieście, lecz pod osłoną uzbrojonej policji. Zwarty kordon policji otaczał całą grupę przeprowadzając ją ulicami, co tworzyło naprawdę oryginalny widok.

## Bandyci zastrzelili szynkarza. Zuchwały napad rabunkowy.

Żywiec, 17 października. W Pewli, pod Żywcem, dokonano wieczorem morderstwa rabunkowego w gospodzie Jakóba Wulkan. Do mieszkania, w którym znajdowała się żona Wulkan, wtargnęło 3 młodych bandyców, którzy, steroryzowali 50-letnią kobietę, związali ją, a wreszcie udali się do gospody, gdzie przebywał Wulkan. Poza nimi w lokalu nie było żadnych gości. Wulkan nie wiedział nic o steroryzowaniu jego żony, i na żądanie przybyłych „gości”

chciał im podać piwa. W chwili, gdy odwrócił się do nich, padł nagle strzał, i Wulkan ugodzony kulą w głowę, padł martwy na ziemię. Następnie bandyci wybrali z kasy 1.000 zł. a z mieszkania biżuterię Wulkanowej, poczem zbiegli w nieznanym kierunku. Morderstwo zostało wykryte, gdy po dłuższym czasie w lokalu zjawili się inni goście, którzy uwiadomili o tem policję. Dotychczasowy pościg nie dał jeszcze żadnego rezultatu.

## Bezpodstawne wersje o ciąży Maliszowej. Zbrodnicza para odpowiedzialna za swe czyny. Matka przeczuła tragedię.

Kraków, 17 października. Sprawa śledztwa i związanych z niem przesłuchań postępuje szybkim krokiem na przód. Do godziny 1-ej w nocy przesłuchano zbrodniczą parę, a w ciągu dnia przesłuchano cały szereg świadków, na różne okoliczności.

W tej chwili jeszcze Maliszowie nie zdecydowali się na wzięcie sobie obrońców. Jak się dowiadujemy, z zamiarem obrony zbrodniczej pary przed krakowskim sądem doraźnym nosi się dwóch adwokatów z Krakowa. Przesłuchania trwają od dzisiejszego

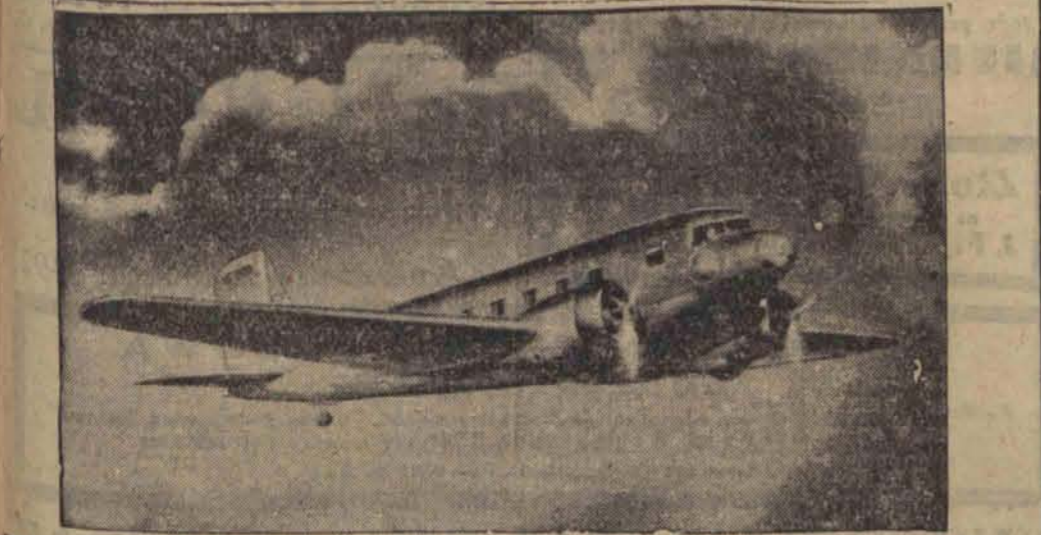
rana. Władze śledcze zbierają skrzętnie wszystkie szczegóły. W dniu aresztowania Marji Maliszowej i przewiezienia jej z Rakbi do Krakowa rozszła się wiadomość, że jest ona w ciąży, wobec czego uniknie kary śmierci. Pogłoska ta szybko się rozwinęła, badanie lekarskie wykazało bowiem, że Maliszowa nie jest w ciąży.

Również na temat Malisza krążyły różne wersje, a więc, że jest morfina-

stą, że ma wypadki zaciemnienia umysłu itp. p. I te wersje okazały się nieprawdziwe. Malisz jest zupełnie zdrow na umyśle i całkowicie odpowiedzialny za swój czyn. Prof. Olbrycht i doc., dr. Jankowski już kończą badanie stanu umysłowego zbrodniczej pary. Popełnili oni swą zbrodnię w pełni świadomości, zdając sobie dokładnie sprawę ze swego czynu.

(Dokończenie na str. 2-ci)

## Latający hotel.



W Stanach Zjednoczonych oddano do użytku olbrzymi, wykonany całkowicie z metalu samolot pasażerski, którego wnętrze urządzone jest z największym komfortem. Nadano mu dlatego nazwę: „Latającego hotelu“.

## Dolar 6.10

Prywatnie dolar papierowy w żądaniu 6.15, w płaceniu 6.10; dolar złoty w żądaniu 9. w płaceniu 8.95; funt angielski w żądaniu 28.15 w płaceniu 28; rubel złoty w żądaniu 4.68, w płaceniu 4.65; marka w żądaniu 2.11, w płaceniu 2.10, za 100 franków francuskich w żądaniu 35, w płaceniu 34.90.

Bank Polski dziś w godzinach rannych kupował dлары po 6.10.

## Kupon do Cyrku Staniewskich dla Czytelników „Echa“

na str. 5-ci

## Największy kosz świata.

Propagandowy kosz na jaja w miejscowości Petaluma (Kalifornia), która wywozi rocznie 40 milionów mendli jaj.



PETALUMA THE WORLD'S EGG BASK PRODUCE ANNUALLY 45,000,000 DOZEN EGGS



# Kryzys na wszystkich lądach. CHLEB-MANNA NAGUSÓW

## Nędza stolicy Cejlonu.

Kolombo, w październiku... Ciepły wiatr z ciepłym deszczem i gęstym jak smoła czarna tropikalna noc. O czwartej rano jesteśmy na miejscu. Wjeżdżamy przez szeroką bramę wodną do zatoki. Minuta i jeszcze minuta. Wstrząs chrząstki żelaza i znów stoimy na kotwicy. Jesteśmy w Kolombo.

Miejsцина przeróżnych okrętów. Nie dojeżdżają do samego brzegu, bo port za płytki. Różnorodność statków przypomina trochę Port Said, ale tam jednak czuć jeszcze było pobliże Europy. Tutaj Azja w całej pełni.

W kącie zatoki stoi grupa wojennych krążowników angielskich, która z nędzą przelakierowuje się na nowy kolor. Jeden z nich jaśnieje cały świeżą bielą, drugi w pierwotnej barwie czerwony, krwawy... Opośledził sówiecki statek handlowy w drodze do Wławyostoku — najdłuższa ze wszystkich dróg wodnych. Na czerwonej fladze młot, sierp i gwiazda. A obok flaga druga. Biała i niebieska szachownicą — charakterystyczna chorągiewka wszystkich nieomal okrętów. „Mam pragnienie! wody chce!” woła ona. To jest pierwszy sygnał każdego statku, gdy zawinie do przystani. A oto kilka półokrągłych indyjskich żaglowców. Całe z drzewa, o rzeźbionych dziobach skrzypiące i stępkające wyglądają jak stare żyte galery. Brakuje tylko wiosł po bokach i przykutych do nich niewolników. A także ładunek tych statków jest podobnie starożytny i odwieczny. Wiozą korzenie i wonności indyjskie, oraz wyroby rodzimego przemysłu, które w Kolombo wyładują na wielkie statki i odpływają do Europy.

Ale dziś panuje kryzys i mały ruch okrętów Kryzys na wszystkich lądach i na wszystkich morzach.

Okręt nasz ledwie się zatrzymał, nie zdążył jeszcze odzyskać równowagi po zarzuceniu kotwicy, a już do kuchen okrętowych niby stada pasterka morskiego podplęły tłumy nagusów.

czyhających na odpadki kuchenne. Głównym celem ich wyczekiwań są okruchy chleba sprzątanie ze stołów. Albowiem przez długi żywot swe spożywają ryż, ryż i jeszcze raz ryż i jakną odmianę. Po siedli już nawet w tym względzie nieodzowną europejską dyscyplinę. Stają cierpliwie w ogonku i czekają swej kolejki. A pochwyty wreszcie który kawałek chleba, to odchodzą z nim na stronę, oglądają długo i nabożnie i powoli a nabożnie drobne kawałkami, poczyna go jeść. Nie co dzień trafia się każdemu taka gratka...

Cejlon jest najbardziej południową częścią Indii. Administracyjnie wyspa ta jest

zupełnie niezależna od dominium indyjskiego, w tem większej zato pozostaje za leżności od Anglii, która usadowiła się tu już od trzech stuleci objawiając już z trzeciej europejskiej ręki.

Indyjskie plemiona Cejlonu są prawie całkiem czarne. Siódmy stopień na północ od równika. Odróż jest tutaj kompletnie zbyteczna, a jednak nagość Hindusów jest jakaś inna niż u Murzynów. Nie można jej nazwać nagością tylko raczej bardzo skrajnie lekkim ubraniem. Składa się ono niewiele jak z niewielkiego kawałka tkaniny zarzuconego dookoła bioder, ale zawsze to odzienie. Także głowa jest nie odkryta, a jako że wszyscy tubylcy, którzy się tu uwijają są tragarzami portowymi, noszą oni za tym paskiem biodrowym swoje

narzędzia zawodowe: krótki, krągły hak, którym chwytają ciężary, zanim je dźwigną na ramiona. Młodszy i silniejsi obywają się jednak i bez tego. Wystarczają im palce i pazury.

Okręt nasz zostaje w mig otoczony mnóstwem łódek. Są to tubylczy przekupnie sprzedający hebanowe słońce i inne wyroby tych podrózników okolic. Za nimi przy mitywnie drewniane barki węglowe. Ze wszystkich stron wyciągają się w stronę okrętu

czarne pożądliwe ręce,

które chcą coś sprzedać, pomóc, dźwignąć, zawieść, przywieść...

Ręce, które od tygodni już nie zarobiły ani jednej rupii, a w lepiance domowej czekają żona i niezliczone dzieci. Czekają na garść ryżu z żółtą indyjską owocową omatą. Ale okręty rąk tych nie potrzebują. Same więcej mają sił robotnych, aniżeli wy maga konieczność.

Nureczkie policja portowa załatwiła wszystkie formalności. Bosy policjant stoi już u mostka i kontroluje specjalne wizy pasażerów, schodzących na ląd indyjski. Tymczasem jednak już i noc nadeszła. Parną, ciepłą i czarną zasłoną okryła całe Kolombo z jego trzystu pięćdziesięciu tysiącami mieszkańców i gdzieś tam tyko przepuszcza złote sowy sieci elektrycznej.

# OBLAKANA RODZINA.

## Goły mężczyzna w małej izdebce

W południe zajęła przed wielki dom czynszowy w Wiedniu straż pożarna i rozpięta płótno ochronne pod jednym z mieszkań na drugim piętrze. W oknach ukazywała się co chwila obłąkana kobieta, która miała zamiar wyskoczyć na ulicę. Równocześnie policja, strażacy, funkcjonariusze towarzystwa ratunkowego i mieszkańcy do mu udali się na górę, aby

### obezwładnić chora.

Interwencję spowodował brat obłąkanej, kupiec którego ona nie chciała puścić do mieszkania.

Kiedy strażacy zastukali do drzwi, chora wyjrzała i na widok umundurowanych ludzi w hełmach, podniosła rozpaczliwy krzyk o ratunek. Komendant straży kazal zaniechać wyłamania drzwi i przy pomocy drabiny wszedł w towarzystwie swoich ludzi na drugie piętro od podwórza przez wybitą szybę. Kobieta widząc obcych w mieszkaniu, uciekla do jednego z pokoi i ciągle wzywając pomocy, zabarykadowała się w nim.

Po wylamaniu tych drzwi ujęto chorą. Strażacy przeszukali dokładnie mieszkanie i znaleźli w sąsiedniej izbie prawie zupełnie wycieńczonego

### 70-letnią matkę obłąkanej.

Leżała ona na zaniechanym łóżku, prawie konająca.

W dalszym ciągu rewizji natrafili

strażacy na jeszcze jedną przeszkodę, a mianowicie na jakieś mocno zamknięte drzwi. Nie znalazłszy nigdzie kluczy, musieli użyć siły. Kiedy je wywarzyli, przedstawił się oczom ich potworny widok.

W małej izdebce, której okienko było zakratowane, leżał na zagnojonej podściółce słomianej nagi mężczyzna, nakryty tylko workiem. Nieszczęśliwy wyglądał na 60 lat, a ma w rzeczywistości dopiero 40 lat i jest obłąkanym bratem kupca. Ubijakcja nie była tuż dawno przewietrzona, setki much uwijały się, oblepiając gnój Pluskwy

### łaziły po ścianach,

robaki po podłodze, zatopione w kale. Nieszczęśliwy od dawna nie podnosił się z tego łogowiska.

Kupiec odebrał przed ośmiu laty siostre, a przed dwoma laty brata z zakładu dla obłąkanych i trzymał ich od tam do domu. Siostra, która w ostatnich dniach znowu zaczęła okazywać objawy choroby, zaryglowała wreszcie w panicznym strachu drzwi wejściowe i przez kilka dni nie chciała

### nikogo puścić do domu.

Przez ten cały czas wszyscy troje nie prawie nie jedli. Stacja ratunkowa za brała nieszczęśliwych do szpitala. Przed domem zgromadził się tak wielki tłum, że przez dłuższy czas komunikacja była sparaliżowana.

# Burmistrz nie zląkł się premiera. Odwołana uroczystość.

Kto, jak kto, ale Francja posiada prawdziwego samorząd. Mer, choćby nie wielkiej miejscowości, to niebyle jaka figura. Nie boi się żadnej presji, i nie znosi żadnego mieszania się w sprawy, które należą do jego kompetencji.

Marszałek Castellane rozpoczął karierę wojskową za czasów Napoleona I, za Napoleona III doszedł do najwyższych stopni w armii.

Słynął nie tyle jako wojownik, bo do tego niewiele miał sposobności, ale jako zwolennik dyscypliny. Założył on pod Sathonay koło Lyonu obóz wojskowy, który istnieje do dziś dnia, był przez jakiś czas jego komendantem i umarł na tem stanowisku, wobec tego został pochowany w Sathonay.

Przypomnianno sobie tę znakomitą osobistość i postanowiono postawić jej pomnik. Nie podobało się to merowi miasteczka, ale nic nie mógł poradzić gdyż statuetę przedstawiającą marszałka Castellane, umieszczono na placu należącym do ministerjum wojny. Zapowiedziano uroczyste odsłonie-

cie i zaproszono pana Daladier, który prócz teki premiera piastuje tekę ministra wojny, ażeby tego dokonał. Daladier przyjął zaproszenie, wyznaczono już dzień i ułożono program.

Leż mer, pewny siebie, bo mający silną większość w radzie municypalnej, stanowczo zaprotestował. Oświadczył, że nie pozwoli, aby miasto, będące pod jego zarządem, zostało pohafkane uroczystością na cześć militarysty. I nie było rady. Odsłonięcie pomnika odwołano, a ministerjum wojny łamie sobie głowę,

co zrobić z tym fantem.



## Ekscesarzowa Zyta stara się o tron dla syna.

Była cesarzowa austriacka Zyta przebywa obecnie w Rzymie, gdzie stara się uzyskać dla swego syna Ottona rękę najmłodszej córki króla Emanuela, by go potem osadzić na wstreszonym tronie austriackim. U góry: Księżniczka Marja włoska, o której rękę stara się arcyksiążę Otton Habsburg (u dołu). Po prawej stronie: ekscesarzowa Zyta.

# Anton! Marczyński SZPIEG W MASCE

Powieść filmowa.

### STRZECZENIE POZĄTKU.

Tancerka Rita Holm, występująca w kabarecie „Alkazar” w Warszawie jest na usługach szpiega „Don Pedra”, właściciela sklepu „Eufonia”. Zakochał się w niej uszykując wzajemność Jerzy Skalski, syn i współpracownik profesora, kierownika „Polskich Zakładów Chemicznych”. Na rozkaz Don Pedra Rita wykradła dla Don Pedra Jerzemu klucze do Zakładów, celem zrobienia odcisków wojskowych. Jerzy spozostzegł zgubę i począł gorączkowo szukać kluczy. Tymczasem klucze przyniesiono spowodowane i podrzucono przez otwór w ścianie. Jerzy powrócił do domu nie wiedząc o ničem.

Rano ojciec zdemontował przed nim swój nowy wynalazek: promienie wstrzymujące motor. Samoloty i tanki były wobec nich bezsilne.

Dr. Martel wysłał wiadomość do Ritę wywidowując, że która weszła za nią do sklepu „Eufonia”. Don Pedro miał się jednak na baczności.

— Albert Hej, Albert czyś zasnął?

— Trudno byłoby mi zasnąć w tej pozycji, — odburknął Albert, balansując na szczycie drabinki przystawionej do półki.

— Co ty tam robisz? Dlaczego nie obsłużylesz pani?

— Ależ owszem, — wtrąciła agentka, — pan mnie właśnie załatwia... Szuka pani, których zażądałam.

— Aaaa, w takim razie nie żetne mi głowy, — rzekł Pedro, żartobliwie i zwrócił się do Ritę. — Już jestem znów na pani rozkaz. Mówiliśmy ostatnio o... o...

— O nowych płytach. — „pomogła” mu Rita.

— Tak mieliśmy je wyrobować. Załam proszę...

— Ja bym także chciała sobie przekraść kilkanaście płyt, — rzekła agentka skwapliwie, widząc że Pedro z Ritą kierują się ku oszklonwmu kabinom w głębi sklepu — Czyż można?

— Oczywiście, łaskawa pani. Nawet kilkadziesiąt! To bynajmniej nie zobowiązuję do kupna... Albert zaprowadź pania do kabiny numer 5-ty.

— Do której?

— Do piątej, czyś ogłuchił chłopcze?

— Pedro posłał pomocnikowi mordercze spojrzenie i otworzył drzwi kabiny sąsiedniej, t. j. numer 4-ty. — Pani, — z ukłonem ustąpił Ricie pierwszeństwa, wszedł za nią, poczem zamknął za sobą drzwi.

Agentka przyspieszyła kroku; ogromnie jej to dogadzało, że mogła sobie przegrać płytę w kabine sąsiedniej z tą w której się zamknęła śledzona przez nią tancerka, wraz z właścicielem sklepu. Była pewna, że weszli tam w tym celu, by ukończyć lekturę cennych dokumentów...

— Czy pani chce zostać sama? — spytał Albert, domyślwszy się wreszcie, jak sprawy stoją; bowiem kabina Nr. 5-ty była straszliwa pułapka. — Czy pani umie obchodzić się z patefonomem czy też mam ja to...

— Umfem, rozumie się, że umiem, — potwierdziła agentka copperszej. — dobrała od Alberta płytę i weszła do fatalnej kabiny sama. Przez szybę w drzwiach stwierdziła z zadowoleniem, że obsłużniacy ją subiekt kroczy ku wystawowemu oknu, że nie będzie

jej stał nad głową. Czyż mogła przeczuć, że Albert idzie zamknąć na klucz drzwi wodące na ulicę i w ten sposób ostatecznie odciąć jej odwrót?

Ścianka oddzielająca Nr. 4-ty od Nr. 5-go była drewniana i wybita wolokiem, ale w pewnym miejscu posiadała maleńkie, doskonale zamaskowane okieneczko. Przez nie Pedro śledził swoją sasiadkę od pierwszej chwili.

— Puściła w ruch patefon — poinformował szepceniem obok stojąca Rita, — czyli można zaczynać; nie usłyszysz nic...

Wjął z kieszeni maleńki kluczyczek, otworzył nim coś w rodzaju szufladki w zablotce stojącej pod ścianą i wyłożył tam syfonik, który przyniósł tu z swego kantorka.

— Obserwuj ją — polecił Ricie.

Sam wcisnął metalowy dzióbek syfonu w otwór gumowej rurki, jaka leżała na dnie szufladki.

— Miałam rację, — mruknęła Rita, śledząc każdy ruch młodej sasiadki, której ani przez myśl nie przeszło, że to właśnie ona sama znajduje się pod ścisłą obserwacją.

— Co robi?

— Nakłada na uszy słuchawki.

— Włec ma z sobą aparat podsluchowy?!

— Tsss!

Pedro zaintrygowany tem ostrzeżeniem, odsunął Rite, zbliżył oko do „judasza” i usmiechnął się złośliwie.

— Planuj, jakie mi przyniosłaś, są wrecz bezcennym skarbem! — rzekł głośno, mruknął porozumiewawczo na Rite a równocześnie nacisnął kurek syfonu. Zasyczało trochę, lecz dźwięki patefonu grającego w kabine Nr. 5-ty zaczęły tam ten delikatny syk. Zresztą agentka zelektryczowana tem już usłyszała, zapomniała o bożym świecie, i narzęła, ziewnęła serdecznie. Pedro zareagował na to natychmiast nową improwizacją:

— Natomiast rysunki polskich dział zemitowych, jakie ci dostarczono, wygląda mi na zreczyn falsyfikat...

Agentka znowu ziewnęła od ucha do ucha zaczęła sennie chwiać głową, przetarła sobie dłonia oczu i usiadła w fotelu.

Pedro nacisnął mocniej kurek syfonu.

— Dobranoc pan! sasiadko z numeru 5-go, — rzekł głośno i parsknął szyderczym śmiechem na widok wrażeń, jakie wywołały te słowa. — Jak pani smakuje usypiający gazik naszego wynalazku?

Agentka zerwała się na równe nogi, przerażonim wzrokiem omiotła swoją kabine, potem szybkim ruchem schłagneła z uszu słuchawki i rzuciła się ku drzwiom. Lecz zanim jej dłoń dotknęła klamki Pedro nadeptał pedał dzwigni i w kabine Nr. 5-ty opadła z losktem blaszana żaluzja tuż przed drzwiami.

— Teraz już ptaszyna nie wyfrunie z klatki!

Agentce musiało spaść to samo przziście do głowy, bo przestała bombardować pięściami żaluzję. Odwróciła się. Była trupio biała od oddechu z trudności. Dażąc w stronę stolika, na którym położyła swoją torebkę, zataczała się jak oliwna, balansowała rekami, by nie stracić równowagi. Ale już po dwóch trzech krokach osunęła się na kolana. Na klekczkach dotarła do stolika, rozdrgotaniem rekami wyciągnęła z torebki mały rewolwer, wymierzyla go w stronę drzwi, lecz w tej samej chwili wślizgnął się jej z ostabiej dłoń...

— Na pomoooooc!!!

— Zaraz przyjde, — zadrwił sobie Pedro, — zamykając kurek syfonu: — Tył ci wystarczy, ptaszyno, inaczej mogłabys mi zasnąć na wieki. A na to zawsze czasu wystarczy. Wpierw musisz nam wyśpiewać, kto cie tu przysłał...

— Z takiej nie nie wydobedziesz, — sadziła Rita — ani prośba, ani groźba, — Ale pradem elektrycznym napewno!... No, nasza szpiegowka już spił smaźnie, — dodał patrząc na nieruchomą sylwetkę agentki skulonej na podłodze

u stóp stolika, na którym stojący patefon jeszcze wciąż grał.

Odemknął drzwi swojej kabiny i przzywiał Alberta.

— Włóż maske gazowa, — rozkazał, — znieś te głupia grę do piwnicy, zwióz ją, jak należy i ocu... A wieczorem ja przesłucham.

— Czy Moryc będzie przy tem potrzebny?

— Rozumie się! Jakże by się mogło obejść bez naszego „wielkiego inkwizytora”?... Rituś, chcesz zobaczyć ten spektakl?

— O, nie! — zdrygnęła się i obrzuciła usłonia agentkę pełnem współczucia spojrzeniem.

— Bądź więc posłuszna, jak pies, — rzekł Pedro z naciskiem, — abym nie był zmuszony powierzyć naszemu Morycowi pewnego młodego inżyniera!

Rita Holm odetchnęła z ulgą, kiedy wyszła ze sklepu „Eufonia”. W uszach dźwięczały jej wciąż prostackie zachwyty Alberta nad urodą schwytej agentki i cyniczna zachęta Pedra: „Zabaw się z nią chłonce, po naszymu zmecc ją uczciwie, to jej świetnie zrobi przed przesłuchaniem”...

— Przesłuchanie! — Rita zadrżała, na wspomnienie ponurego zbira Morycza. — Biedna dziewczyna: zbyszczesz ca ja, storturują żebw wydobyc z niej prawdę, a wkońcu i tak ja zefadzą... moje winy! Tak, poniekad z mei winy bęc ona śledziła właśnie mnie i przeto wpadła... Ach, Boże, Boże! — westchnęła Rita. — Czy ja zawsze tylko nieszczęście muszę ludziom przynosić?!

Na ulicy było pusto o tej porze. Upał południowej godziny wymiół stad przechodniów. Tylko jeden człowiek, prócz Ritę, przaył się w słońcu. Zebrał, Zgarbiony staruszek z długą, siwą brodą...

— Tak, ale ja wsiade za chwilę do taksówki, a on nieborak będzie tu stał; pewnie do wieczora, — pomyślała Rita — i jego wierna osisko również.

# Echa ze stolicy.

## Życie Warszawy w kilku wierszach.

Na mocy ustawy z dnia 28 marca r. b. i rozporządzenia min. sprawiedliwości i min. spraw wewn. z dnia 27 września r. b. starostwa grodzkie na terenie Warszawy przystępują obecnie do lustwacji wszelkich biur pisania próśb i porad prawnych. Na mocy nowego rozporządzenia te biura, które istniały jeszcze przed 8 laty mogą istnieć w dalszym ciągu bez przeszkód, ale muszą stosować się do obowiązujących przepisów i właściciele ich mogą być przegazaminowani ze znajomości języka polskiego. Te biura, które egzystują mniej, niż 8 lat, będą tolerowane do 1 stycznia 1934 r., i do tego czasu powinny wykonać uprawnienia, we właściwych starostwach. Zastrzeżyć należy, że w Warszawie istnieje około 250 biur porad prawnych i pisania próśb, z czego tylko w śródmieściu 60. Lustracje biur prowadzone będą pod ktem widzenia sprawdzania porządku, jak również warunków lokalnych.

Najbliższą premierą Teatru Polskiego będzie „Miarka za Miarkę”, komedia Szekspira, która dotychczas nietylko w Warszawie, ale nigdzie w Polsce nie była grana. Sztuka ta, będąca stałe na repertuarze scen angielskich, ostatnio grana była w Wiedniu z wielkim powodzeniem, a w obecnym sezonie zapowiada ją Teatr Narodowy w Pradze oraz Teatr Młuj w Moskwie. Komedia Szekspira ukaże się w reżyserji J. Karneckiego i w nowych dekoracjach i kostiumach skomponowanych przez W. Daszewskiego. Główne role wykonają pp.: I. Borowska, J. Mucielingrowa, T. Chmielewski, K. Fabisiak, J. Krucmar, J. Konradt, H. Mułkowski, M. Milecki i A. Socha.

Nina Aleksandrowicz — młoda polska malarzka, zamieszkała od wielu lat za granicą, przybyła z Paryża i w dniach najbliższych zamierza urządzić w Warszawie pokaz ostatnich swoich dzieł malarskich.

Uruchomiony nowy typ wozu tramwajowego, posiadający wejście pośrodku wagonu z automatycznym podnoszeniem się stopnia po ruszeniu się wozu, będzie podany dłuższymi próbami w celu ustalenia wszystkich dodatkich i ewentualnie ujemnych stron nowych urządzeń. Po zakończeniu okresu próbnego, w razie jego pozytywnych wyników, typ tego wozu będzie wprowadzony w tramwajach warszawskich na szeroką skalę.

Podług notowań inspekcji handlowej zarządu miejskiego, ceny żywności na targowiskach warszawskich poszły w górę w ostatnim okresie sprawozdawczym o 0.84 proc.

W najbliższych dniach odbędzie się obranie zespołów operowych, na którym za paść ma ostateczna decyzja w sprawie ewentualnego zawarcia umowy co do rozpoczęcia sezonu operowego. Według wszelkiego prawdopodobieństwa prowadzone od dłuższego czasu pertraktacje dojdą do skutku. Opera będzie uruchomiona, jak należy przypuszczać około 25 h. m.

### CLAUDE GEVELL

## „NIEUBŁAGANY”

Tak nazywano go w Pałacu Sprawiedliwości. Wiedział o tem i był z tego dumny.

Gdy przechodził korytarzami gmachu sądu krokiem równym i spokojnym, dzięki jego wyniosłej postawie, wysokiej postaci i rezerwie chłodnych ułkonów odbierało się wrażenie jego wyższości nad pozostałą ludzkością. A gdy podnosił się z miejsca podczas rozprawy sądowej, wyższy jeszcze w tożde prokuratora, zdawał się uosobieniem budzącej się sprawiedliwości. Typ jego nowoczesny i twarde — nie miał nic wspólnego z dawną uroczystością prawników i sędziów w faworytami i broda. Suchy, wygolony, o rysach jakby wyciosanych z kamienia i lodowatym spojrzeniu błękitnych oczu, ożywiało się tylko wówczas, gdy z ust jego padały wyrazy oskarżenia lub sądu.

Głos jego suchy i urwany, gdy gromadził argumenty i wyliczał szczegóły, nabierał mocy przekonania, udzielającego się innym.

Niedostępne mu były ludzkie uczucia miłości, współczucia, pobłażliwości — pod płaszczykiem których ludzie ukrywają swoje słabości. Nie znał żadnych. Twierdził zawsze, że są dwa wyrazy, które dla niego nie mają żadnego znaczenia. „okoliczności łagodzące”, a czynił je odpowiedzialnymi za „rozkład, grozący ustrojowi społecznemu”. Wyznawał zasady niezmiennie i nigdy nie używał efektownych frazesów.

Urzymywno, że prowadzi życie su-

### KRATECZKI.

## Baran i krowy.

### Krew zamiast mleka.

W dobie wystąpienia Niemiec z Ligi Narodów, nie wypada pisać, mówić i myśleć o innych rzeczach. Te właśnie względy spowodowały, że dzisiaj zamiast krątek postanowiliśmy napisać wstępny artykuł polityczny, który jeśli chodzi o logikę i znajomość rzeczy napewno nie będzie gorszy od przeciętnego artykułu wstępnego w przeciętnym piśmie.

Polityka jest specjalnością fryzjerów. Kto nie wierzy, niechaj; wejdzie do pierwszego lepszego fryzjera aby się ogolił a przekonana się, że każdy fryzjer w cza sie mydlenia, golenia, atunowania i pudrowania nie przestanie mówić o polityce. Dlatego też zamiast krątek dajemy artykuł polityczny, a zamiast artykułu politycznego wywiad z fryzjerem.

— No i mamy sensację w polityce?  
— A mamy, szanowny panie, mamy! Ale ci Niemcy, to proszę szanownego pana, ładne cholery są, no nie? Ale co z tego będzie, to odrzuć widać.

— Mianowicie? [Fryzjera trzeba od czasu do czasu jakimś słówkiem zachęcić do dalszego mówienia].

— Sprawa jest jasna, proszę szanownego pana, Niemcy z Włochami połączą się z Japonją i pójdą na Anglię i Francję, Rosja z nami, panie dziejku, połączą się i wystawimy wspólną armję, na której czele stanie Marszałek i — panie dziejku, w try migą z Niemców zrobimy marmeladę, aż miło!

— A Ameryka?

— Cóż Ameryka. Ameryka daleko, dolar słaby, to Ameryka nie bardzo ma co do gadania, ale zawsze pójdzie z Angliją i Francją. To mur! Wiadomo! Przecież o Japonję chodzi. Japonia na morzu, Ameryka na morzu, Anglia na morzu. Jak się skończy z Niemcami, Anglija i Ameryka pobiją się między sobą i wtedy dopiero będzie jasno na świecie. Wiadomo będzie co gdzie ważniejszy. Bo dziś proszę ja szanownego pana to jest tak, że każdy jeden z na-

rodów chce być ten najważniejszy. A czy to możliwe? U mnie w interesie to subiekt nie będzie najważniejszy, tylko ja. Ale on chciałby być ważniejszy niż ja. To ja nie pozwolę i go pobiję, jak mi będzie za mało dokazywał. I to samo też, panie dziejku w polityce.

Ponieważ fryzjer może tak gadać do rana, przestaniemy go słuchać i zajmijmy się właściwą dzisiejszą sprawą.

### UDÓJ.

Franciszek Baran posiada kilka krów i sprzedaje mleko. Baran z krowa mi czuł się zupełnie dobrze, krowy również chwaliły sobie Barana i w zwierzęcym światku panowała miła zgoda i przyjemna idylla.

Dopóki Baran pozostawiał krowom swobodę w wyborze wyrabianego przez nie mleka, wszystko było dobrze. Ale pewnego razu Baran ruszył rozumem i doszedł do wniosku, że właściciele krowy dają mleka za mało i postanowił im pomóc. Gdyby ludzie reflektowali na Baranie mleko, Baran gotówby był się sam poświęcić, ponieważ jednak tak nie jest, postanowił do mleka dolewać wodę, która przecież jest nieszkodliwą i od której nikt jeszcze nie umarł. Chyba, że razem z wodą połknął bakcyle tyfusu. A propos piękny przykład i dowód wyższości wódki nad wodą: w wodce nie zachowa się żaden bakcyl tyfusowy.

Do odbiorców należał również Zbigniew Konopka z ulicy Limanowskiej, który stwierdził ponad wszelką wątpliwość, że w mleku Barana znajduje się więcej wody niż mleka. Wobec tego zdenerwował się i najpierw wydoił z Barana trochę jego krwi przy pomocy laszczki, a następnie zameldował właściwej władzy, że Baran fałszuje mleko.

Sąd Grodzki skazał Franciszka Barana na 20 zł. lub 4 dni aresztu.  
Jerzy Krzecki.

## Defraudacja sekretarza adwokackiego.

### Uciekiniera schwytno na dworcu.

Z Bydgoszczy donoszą: Przed kilku dniami wykryto nadużycia w kancelarji adwokata Drwięgi przy ul. Gdańskiej 22. Defraudacyj dopuścił się nie aki Skrzypiec, zatrudniony w charakterze sekretarza adwokackiego. Po wykryciu sprzeniewierzenia Skrzypiec ułotnił się czempredzej i wyruszył

pościgiem do Poznania.

Zawiadomiona o ucieczce sekretarza policja, wszczęła pościg za defraudantem. Jak wielkie było zdziwienie Skrzypczaka, gdy niespodziewanie na dworcu w Poznaniu przywitała go policja!

Pod eskortą policyjną przetransportowano defraudanta zpowrotem do Bydgoszczy i osadzono go w areszcie śledczym.

Dotychczas nie ustalono dokładnej sumy sprzeniewierzonych przez Skrzypca pieniędzy. Podobno sięga ona dwóch

tyśiący złotych i nie jest pierwsza w owej kancelarji adwokackiej.

## Clagnienie Loterii Państw.

Podaje się do wiadomości ogółu, że ciągnięcie 1-ej klasy Loterii Państw. rozpocznie się już w bieżącym tygodniu i trwać będzie 4 dni. Główne wygrane zł. 100.000, 50.000, 20 tys. i td. Jednocześnie przypomina się zainteresowanym, że dla zapewnienia sobie pomyslnego wyniku należy nabyć los w slynnie kolekturze S. Jalka (Piotrkowska 22 i 66), gdzie faktycznie stale padają największe wygrane.

## Czy policja osaczy Czajkowskiego?

### Gończkowska akcja władz bezpieczeństwa.

Z Horodeni donoszą: Ostatnie zuchwałe „występy” bandyty Czajkowskiego i niezaradność organów bezpieczeństwa w Horodence, są przedmiotem

ożywionych komentarzy. Andrzej Czajkowski grasuje na terenie powiatu borodzieńskiego już od 5 lat, ma na swem koncie kilkadziesiąt rabunków i kilka morderstw. Ostatnio rozwinął ożywną działalność wywrotową, występując jako „agent bolszewicki i wódz czerwonej Sycyzy Hrim (grom)”. I mimo, że teren działalności bandyty jest szczerpły, nie udało się policji dotychczas zdobyć nawet jego fotografii. Dlaczego?

W okresie lat 1928 i 1929 sprawę zlekceważono i pozwolono na wytworzenie się legendy o Czajkowskim. Dziś legenda ta jest

utrwaloną i jest głównym czynnikiem, paraliżującym akcje policji.

Czajkowski za zasady (są drobne wyjątki) napada na Polaków i Żydów, występuje równocześnie jako bohater polityczny. Dlatego chłopcy go nie zdradzają i zapewne nie zdradzą. Równocześnie terror jego skutecznie działa. W ostatnich czasach nikt z napadniętych nie powiadomił policji wcześniej, niż w 24 godziny

po ucieczce Czajkowskiego. Wtedy pościg jest już naturalnie spóźniony. Policja ma więc do przełamania sympatję chłopów do „Hrima” i strach ludności. Tylko rzadko udało jej się zapomocą konfidentów dowiedzieć natychmiast o dokonanych czynach.

Dziś walka z Czajkowskim weszła w okres krytyczny. Na całej Huculszczyźnie wrogość akcja policji dla osaczenia Czajkowskiego, i spodziewać się należy, że akcja ta uwieńczona zostanie nareszcie pomyslnym rezultatem w interesie spokoju, porządku i bezpieczeństwa ogólnego.

## Parobek motyką zabił muzykanta.

### Morderca ukrywa się w lasach.

Z Gródka Jagiellońskiego donoszą: W Kamienobrodzie pow. Gródek Jagielloński dokonano ohydnych zabójstwa na osobie

18-letniego młodzieńca, który uderzony motyką w głowę w ciągu siedmiu minut wyzionął ducha.

Szczegóły tego krwawego zajścia przedstawiają się następująco: O godzinie 8,30 rano szli przez Kamienobród dwaj zawodowi muzykanci wiejscy Michał Maruszczak, liczący lat 18 i Mikołaj Taratula, liczący lat 21. Obaj mieszkają stale w Kamienobrodzie. Dnia poprzedniego otrzymał jeden z nich

zaproszenie na zabawę do pobliskiej wsi i rano obaj spotkali się i omawiali szczegóły tego zaproszenia, przechadżając się w czasie rozmowy no głównej drodze.

Maruszczak miał w Kamienobrodzie śmiertelnego wroga w osobie Mikołaja Kiezyka, 18-letniego parobka. Z jakiego powodu powstała ta nienawiść nie wiadomo. Maruszczak bowiem nikomu o tem nie opowiadał. Kiedy obaj muzykanci stanęli w pobliżu sklepu w Kamienobrodzie obok dużej sterty siana, zauważył ich Kiezyk i postanowił zabić swego wroga.

Na nieszczęście w tej samej chwili przechodziła tamtędy kobieta, niosąc moty-

kę w rękach, a zamierzając udać się na pole by kopać ziemniaki. Kiezyk przyskoczył do owej kobiety, wyrwał jej motykę z rąk i z za sterty przyskoczył z tyłu do Maruszczaka i z całej siły uderzył go motyką w głowę. Końce motyki

utkwili w głowie Maruszczaka, który upadł na ziemię, wydawszy okrzyk bólu. Zabójca chciał wydrzeć motykę z głowy, by zadać nią jeszcze jeden cios wrogowi. Przeszkodził jednak temu Taratula, który Kiezyka odchnął. Zaczęły należeć, że Taratula jest krótkowidzem i w pierwszej chwili zdawało mu się, że Kiezyk łaską uderzył w głowę jego towarzysza. Dopiero później widząc tkwiącą w głowie Maruszczaka motykę, spostrzegł swą omyłkę i pośpieszył z pomocą dojrzywającemu. W międzyczasie przybieł do ciężko ranego 14-letni Wasyl Załko i począł wydierać motykę z głowy ranego. Maruszczak był już nieprzytomny. Z wielkim trudem udało się wreszcie wyciągnąć ostrą motykę, tkwiącą w mózgu Maruszczaka. A kiedy się z tem oparano, ten już nie żył. Zabójca po czynie zbiegł i ukrywa się w okolicznych lasach. Zawiadomiona policja wszczęła za nim pościg i jest nadzieja, że w najbliższych godzinach zostanie on ujęty.

## MALOWANE KONIKI.

### Deszcz zdemaskował oszusta.

Z Wilna donoszą: Na terenie gm. derewnickiej zatrzymano koniokrada Kazimierza Chorońkę, który od kilku miesięcy grasował na terenie gminy. — Chorońko był na tyle sprytny, iż kradzione konie przemalowywał, a następnie najspokojniej sprzedawał. Chorońko cieszył się dobrą opinią i w gminie uważany za solidnego handlarza

konii.

Ch. zdemaskowany został przypadkiem, gdy przemalowany koń w czasie ulewnej deszczu zamiast koloru kasztanowego, przybrał kolor biały. — Gdy Zienkiewicz powracal do domu przed wieś Załabudki, został zatrzymany przez gospodarza tejże wsi Michałowskiego Ignacego, który rozpoznał skradzionego konia.

rowe i nie zna innych radości prócz zadowolenia, jakie dawał mu jego zawód. Każdy wyrok i każdi, jakie osiągał na pod stawie swego oskarżenia, były dla niego triumfem, i tylko one zdolne były wywołać przelotny uśmiech na jego niewzruszonej twarzy.

Po ferjach sądowych, rozniósł się po górkach, którą zrazu przyjęto za jakaś facecję aplikantów, ale została potwierdzona i wkrótce już nie mogła być podana w zwątpieniu: „Nieublagany” ożenił się.

W gruncie rzeczy w wiadomości tej nie było nic nieprawdopodobnego. Prokurator zaledwie przekroczył czterdziestkę, a wyłaczwszy jego surową powagę zawoda, jego męska uroda i energiczna postawa mogły posiadać urok pociągający. Dziwnem tylko wydawać się mogło, że dzięki tej przemianie życiowej niejako wchodził w krąg utartych prawideł, od których wydawał się zawsze daleki.

Był to przypadek, zrodzony w ciągu pięknych letnich dni. Sąsiadka na wsi zaprosiła do siebie przyjaciółkę, która zainteresowała się jego reputacją nieprzystępnego człowieka, a ponadto żywiła nadzieję panny, dobiegającej trzydziestki i pragnącej „zrobić jakiś koniec”. Usilne starania kobiecie — i oto człowiek „nieprzystępny” znalazł się nagle w subtelnej a niewidzialnej sieci uporczywych intryg, dobrze obmyślonych kokieterji, niespodziewanych spotkań, obliczonych na efekt przy sług.

Zdała od Pałacu Sprawiedliwości, swych akt, togi, zbioru praw, „nieublagany” był zupełnie bezbronny. W zaciszu wiejskiej chaty czuł się bezpieczny i zatracił swa czujność... W ciszy słonecznych ról i

cienu lasów opierał się jednak jeszcze trochę. Ale niema tak twardego terca którego — choćby było ze spizu — w który remby nie znalazła się drobna słomka, go towa załazić się na zew uczucia... W ciągu dwóch miesięcy umiano go podejść, zaskoczyć, zwyciężyć i... poślubić.

Mój Boże! Wybór jego nie był gorszy od wielu innych. Wprowadził małżonkę w swoje codzienne życie. Była przystojna, dobrze wychowana, wykształcona, dość surowych zasad, by mąż, nawet tak wymagający pod tym względem... jak jej własny, mógł być z tego zadowolony.

Mimo wszystko była to kobieta, a więc istota z odrębnymi troskami, inną orientacją uczuciową, drobnymi wadami, bynajmniej nie liczniejszemi, niż jego własne, ale zawsze innymi zgoła... Była jego żoną, przy której sypiał i budził się, z którą jadła trzy razy na dzień, dzielił rozrywki co jest rzeczą bardzo przyjemną, ale i troski i kłopoty, co jest okropne.

Pan prokurator słuchał teraz musiał o słujących, że spełniających swoje obowiązki, o kucharkach, które rsują sosy i podają niedokładne rachunki, o nieaktualnych dostawcach, budzących okruski krwawych, zazdrosnych przyjaciółkach okazjonalnych, płaszczach futrzanych i wyprzedażach w wielkich magazynach. Pan prokurator wkrótce przyzwyczaił się do tych tematów, ponieważ usta, które je wygłaszały, przypominały mu inne radości. Wyślał się na uśmiech, słuchając szczebiotał żony, o rzeczach, które go nie zajmowały. Uśmiewał zapomniem o poważnych zadaniach, stanowiących o czynnym życiu, z któremi miał do czynienia codziennie.

Pewnego dnia prosił małżonkę o odłożenie do jutra ważnej debaty co do dekolitu sukni wieczorowej, a wówczas poznał karę wrogich spojrzeń i ciężkiego milczenia. Występował się zaryzykować coś podobnego przegwał. Stwierdził zarazem, że jego drobne, codzienne wysiłki podkopyują jego doskonałą równowagę duchową stwarzają w nim strefy zdenerwowania wywołują zirytowane słowa lub gesty, nad któremi zapanować nie może.

Ale była rzecz gorsza jeszcze. Nic tak bardzo złego w gruncie rzeczy, wada czysto kobieca, ale na dłuższą metę męcząca... Zauważył w żonie swojej lekką skłomłość do mijania się z prawdą. Nie kłamała, ale zmieniała fakty z chęci upiększenia lub obrzydzenia ich — zależnie od potrzeby.

Pewnego dnia jednakże przekonał się, że szczegół ten pogłębia się jeszcze, i przysięgł sobie, że za interwencji przy okazji. Skorzystał — bardzo uprzejmie z pierwszej sposobności, z największą słodyczą, bo to łagodzi zawsze. Wrócił do domu bardzo zmęczona, odbywszy — jak mówiła — pieszo długą drogę od Opery do Ltoile, gdzie dopiero wsiadła do auto busu, bo już „dalej nie mogła”. Nie przeszkodziło jej to nadmienić nieco później, że wracając autobusem, nabrała konduktora, zapłaciwszy mu tylko za jeden odcinek drogi, gdy należało zapłacić mu za dwa. Było wyraźne, że w jednej z obu wersji zdarzenia nie powiedziała prawdy. Usiłował zwrócić jej na to uwagę w sposób żartobliwy. Udzielał jej nagany tonem uprzejmym, wreszcie przybrawszy intonację prokuratora, żądał, by przyznała się do winy.

Zupełnie niespodziewanie zaczęła stawić mu opór, rzuciła się, wkiłać w sprzeczne zeznania, wypowiediane z jednokrotnym tupetem zapierała się... Zirykowało go to, więc nalegał. Tem bardziej upierała się przy swoim. Zdenerwował się. Tysiączne drobne irytacje, jakie nagromadziły się w nim z biegiem czasu, zwały się w jednolity blok i wyplęły na widownię. Rzucił jej w oczy zarzut wypaczenia faktów, jakie stanowiło jej cechę. W odpowiedzi wysunęła jego nieznosną manję stałej podejrliwości. Zaatakowała jego zawód. Wyraziła swoje współczucie „dla wszystkich biedaków, mających nie szczęście wpaść mu w łapy”. Zabranił jej używania podobnego tonu. Wbrew temu jeszcze podniosła głos, mówiąc wyzywająco o jego opinji bestialskiego okrutnika. Ogarnęła go wściekłość. Odwzajemniła się drwiąca repliką. Zakręcił gest jakiś i pohamował go szybko... Wzruszył ramionami i wyszedł, zatrzasnąwszy drzwi...

Nikt nie wiedział, dlaczego zachowanie pana prokuratora zmieniło się zmiękczeniem, dlaczego rekwizytoria jego straciła na ostrości, dlaczego zdarzało mu się obecnie niekiedy uznawać „okoliczności łagodzące”.

Ale on wiedział, dlaczego. Pamiętał swój odruch zaciągania pięści, jak robi się przed wymierzeniem ciosu, jak robi się zaniem otworzy się ręce, by zacisnąć je do skłota czyjejsz szty... Tak jest, poczuł na chwilę w swej duszy „nieublaganego” oskarżyciela żądającego mordu... I dlaczego?

Pan prokurator, zresztą — sam na siebie wydał wyrok: Nie rozszedł się z żoną.

Thom. L. M.

# SPORT.

## Najpiękniejsza niedziela Czerwonych. Program jubileuszu Ł.K.S-u.

W nadchodzącą niedzielę Łódzki Klub Sportowy obchodzić będzie jubileusz swego dwudziestopięcioletnia. Program jubileuszowy przedstawia się następująco: o godz. 8-ej rano zbiórka członków klubu oraz sto warzyseń sportowych ze sztandarami w lokalu klubu przy ul. Piotrkowskiej 174; o godz. 8.30 wyjazd do kościoła Matki Boskiej; o godz. 9-ej nabożeństwo; o godz. 9.45 przemarsz na stadion Ł.K.S-u, gdzie odbędzie się defilada, o godz. 10.30 — akademja, o godz. 11.30 zawody tenisowe, strzeleckie i bokserskie, o godz. 13-ej zawody lekkoatletyczne, o godz. 13.30 mecz w

huzenę: ŁKS — Polonia (Warszawa), o godz. 14.15 mecz ligowy ŁKS—Ruch, w przerwie którego odbędzie się bieg sztafetowy męski 4x400 m. Część uroczystości jubileuszowych, jak przemówienia, rozda nie odznaczeń zasłużonym członkom klubu i kwadrans meczu ligowego będą transmitowane przez radio. W razie niepogody aka demja odbędzie się w sali rady miejskiej o godz. 21-ej. W zawodach lekkoatletycznych będą startować m.in.: rekordzistka świata Wajsówna oraz Janowska, Kwaśniewska, Śmętkówna, Głażewska.

## D.A.K. zwyciężcą w zawodach „Militari”. Kto zdobył cenne nagrody?

Zakończyły się zawody konne t. zw. „Militari” zorganizowane z okazji 15-lecia artylerji konnej. Ostatniego dnia odbyła się czwarta i ostatnia próba zawodów oraz konkurs hipiczny oficerów artylerji konnej. W konkursie pierwsze miejsce zajął por. Kątkiewicz z 14 DAK, zdobywając nagrodę honorową im. Prezydenta przed por. Lewandowskim i por. Nagórskim.

oficerów artylerji konnej. Dalsze miejsca zajęły drużyny 14 DAK i 1 DAK. Indywidualnie zwyciężył w zawodach „Militari” por. Nagórski z 7 DAK-u przed por. Chołmowskiem z 1 DAK-u i por. Muszyńskim z 10 DAK-u. Zwycięzca otrzymał nagrodę honorową im. Marszałka Piłsudskiego, a wicemistrz — nagrodę honorową Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

W uwzględnieniu 3-ch dniowych wyników pierwsze miejsce w klasyfikacji zespołowej zajął 7 DAK, zdobywając puchar honorowy.

Ogółem w zawodach wzięło udział 48-miu najlepszych jeźdźców ze wszystkich dywizjonów artylerji konnej.

## Nowe rekordy lekkoatletyczne. Brawo Wajsówna i Śmętkówna.

Polski Związek Lekkoatletyczny za twierdził ostatnio następujące rekordy polskie: 60, 100 i 800 m. pań Walasiewiczówna (Grażyna) — 7,4 s., 11,8 s., 2:18,4 s. Dysk pań — Wajsówna (Sokol Pabianiec) — 43,08 m., oszczep pań — Śmętkówna (ŁKS) — 37,03. Trójbój pań — Sikorzanka (Stadion

Król. Huta) — 190 pkt. Pięciobój pań — Luckaus (Jagiellonia Biały-stok) — 3.953,765 pkt. 400 mtr. pań — Biniakowski (Warta) — 49,2. Sztafeta olimpijska w składzie: Lesicki, Marciniec, Peliński, Radwański w czasie 3:25,4 sek.

## NARTY NA WROTKACH. Wiadomości z całego świata.

Olimpijski zwycięzca biegu maratońskiego Argentyńczyk Zabala zajął pierwsze miejsce w Chicago na mistrzostwach północno - amerykańskich w biegu na 30 km. Czas jego brzmiał 1:44:45,6.

został zlikwidowany. Szwedzi zaprosili Darany'ego do Sztokholmu na rewanż, a pozmie przez Szwedzkiego Związku Lekkoatletycznego wysłał do Węgierskiego Związku specjalne pismo z ubolewaniami spowodowanymi incydentem.

W ramach światowych mistrzostw gimnastycznych, które się odbędą w Budapeszcie na wiosnę 1934 roku mają dojść do skutku również pierwsze światowe mistrzostwa gimnastyczne pań.

Na zawodach strzeleckich z udziałem marynarzy angielskich eskadry śródziemnomorskiej Grek Wichos wy równał rekord światowy z karabinu wojskowego na 50 mtr., zdobywając na 200 możliwych wszystkie 200 pkt.

Japońscy lekkoatleci osiągnęli ostatnio znowu szereg doskonałych wyników.

Walns Zebranie Czeskiego Klubu, Pływackiego w Brnie zaakceptowało ofertę Czeskiego Klubu Pływackiego w sprawie zorganizowania przyszłorocznego spotkania międzypaństwowego Czechosłowacja—Polska na pięknym basenie Zabudovickim w Brnie.

Mistrz świata w skoku w dal Nambu przebiegł 100 mtr. w czasie 10,5 sek. Nadzieją Japonii na najbliższą olimpiadę jest 18-letni Koike, który zapowiada się na świetnego wieloboiste. Ostatnio osiągnął następujące wyniki: 100 mtr. — 10,7 sek., 200 mtr. — 22,3, 200 mtr. przez płotki — 25,2 skok w dal — 7,16, trójskok — 14,07, rzut oszczepem 51,7.

Do Rzymu przybył znany austriacki narciarz Karol Pitscheider. Austriak wyjechał z Tyrolu, posługując się nowym środkiem lokomocyjnym, a mianowicie nartami, ułożonymi na wrotkach. Pitscheider w ciągu 12-tu dni przebył przestrzeń około 1000 km. przy średniej szybkości 80 km. dziennie.

Zatarg pomiędzy związkami lekkoatletycznymi Węgier i Szwecji w związku ze skandalem z przemyconą kulą

został zlikwidowany. Szwedzi zaprosili Darany'ego do Sztokholmu na rewanż, a pozmie przez Szwedzkiego Związku Lekkoatletycznego wysłał do Węgierskiego Związku specjalne pismo z ubolewaniami spowodowanymi incydentem.

## LOSOWANIE KSIĄŻECZEK OSZCZĘDNOŚCIOWYCH.

Odbyło się w centrali P. K. O. w Warszawie 30-te z rzędu losowanie książeczek na premjowane wkłady oszczędnościowe serii I-ej.

## Kurs fotograficzny.

Polska YMCA w Łodzi, zachęca powożeniem w latach ubiegłych, uruchamia i w roku bieżącym, dla amatorów kurs fotograficzny. Wykłady i zajęcia praktyczne odbywać się będą w nowoczesnie urządzonej laboratorjum.

Po 1000 złotych otrzymają właściciele następujących książeczek: 405 2330 5694 5999 6703 7525 9478 12974 13605 13842 15081 15911 16187 20851 21075 22473 22901 28244 29314 30240 30732 31692 32916 33257 37432 41328 44187 44334 45862 46227.

Zapisy przyjmuje Sekretariat, Piotrkowska 89, tel. 223.00, w godzinach od 10-ej do 13-ej i od 16 do 22-ej.

## Niespodzianka dla Czytelników „Echa”

Wyciąć!

**Kupon „Echa” do Cyrku Staniewskich**  
(przy ul. ks. Biskupa Bandurskiego 10, (dawniej św. Anny) 100 kroków od ul. Piotrkowskiej.)

Kupon uprawnia do otrzymania drugiego bezpłatnego biletu wstępu przy kupnie jednego biletu przy kasie i przedstawieniu niniejszego kuponu w dniu daty przy kasie.

**Ważny na włorek 17 października o godz. 8 15 wiecz.**

Wyciąć!

# PIERWSZY MILJON

na Nr. 61.415  
oraz 225.000.— zł. na Nr. 5.351 100.000.— zł. na Nr. 107.452  
100.000.— „ „ 112.512 75.000.— „ „ 88.587  
jak również wielka ilość wygranych po  
zł. 20.000.— 15.000.— 10.000.— i t. d.  
padły w szczęśliwej kolekturze

## W. KAFTALISKA, ŁÓDŹ, ul. Piotrkowska 54

Centrala Katowice.  
Zamówienia listowne załatwiamy odwrotnie. P. K. O. Nr. 304.761  
To też wszyscy grają u KAFTALA.  
Losy i Klasy 28-ej Loterii są już do nabycia.  
Wobec zmiany systemu gry ciągnięcie odbędzie się już 19 października b. r.

## KAFTAL TO SYNONIM SZCZĘŚCIA!

## Sport w kilku słowach.

Finałowy mecz o tytuł drużynowego mistrza Polski w tenisie, którego rozegru nie było dotychczas niepewne, ma się odbyć ostatecznie w nadchodzącą sobotę i niedzielę między Łódzkim Lawn Tennis Klubem a warszawską Legią na kortach Helenowa. Skład łódzki będzie słabszy niż się spodziewano, gdyż bracia Stolarowowie nie wystąpią i LKLT będzie reprezentowany ostatecznie przez p. Osserową oraz pp. inż. Grohmana i Stadlândera. W jakim składzie wystąpi warszawską Legia nie zostało dotychczas jeszcze zdecydowane.

(Olomuniec), w kogucia: Sasinek (Hodonin), w piórkowa: Winkler (Zlin), w lekka: Loos (Zlin), w półśrednia: Zach (Hodonin), w średnia: Sadko (Zlin), w półciężka: Havelka i waga ciężka: Kopeček (Mistrzyn). Z pięciociarzy tych Fiala, Sasinek i Kopeček są mistrzami Moraw, zaś Havelka jest jednocześnie mistrzem Czechosłowacji. Po meczu z reprezentacją Moraw, który ry odbędzie się już w dniu jutrzejszym, łodzianie udadzą się do Brna, gdzie w piątek 20 bm. rozegrają rewanżowy mecz o puchar magistratu m. Brna. Skład Brna będzie następujący: w. mu. za: Berdick (Olimpia), waga kogucia: Navratil (Zizka), waga piórkowa: Zelinka (Olimp.), waga lekka: Dvorzak, waga półśrednia: Sztiany, waga średnia: Vlascek, waga półciężka: Pasek (Zizka), waga ciężka: Kopeček. Mecz w Zlinie będzie jubileuszowym dwudziestym piątym spotkaniem międzypaństwowym reprezentacji Łodzi. Bilans Łodzi jest b. korzystny: 13 zwycięstw, 4 remisy i 7 porażek. Ogólny stosunek punktów na 24 dotychczas rozegrane mecze wynosi 195:181 na korzyść łodzian.

Mecz bokserski międzypaństwowy Polski z Finlandią dojdzie ostatecznie do skutku, gdyż PZB podpisał już kontrakt na 8 grudnia. Wobec tego mecz międzymiastowy Łodzi Helsińskiem zostanie również zrealizowany i odbędzie się prawdopodobnie w niedzielę dn. 10 grudnia.

Mecz w Zlinie będzie jubileuszowym dwudziestym piątym spotkaniem międzypaństwowym reprezentacji Łodzi. Bilans Łodzi jest b. korzystny: 13 zwycięstw, 4 remisy i 7 porażek. Ogólny stosunek punktów na 24 dotychczas rozegrane mecze wynosi 195:181 na korzyść łodzian.

Szamota startował w niedzielę w Paryżu w zawodach sprinterów i zajął w finale drugie miejsce za Michardem i Richlim.

Mecz w Zlinie będzie jubileuszowym dwudziestym piątym spotkaniem międzypaństwowym reprezentacji Łodzi. Bilans Łodzi jest b. korzystny: 13 zwycięstw, 4 remisy i 7 porażek. Ogólny stosunek punktów na 24 dotychczas rozegrane mecze wynosi 195:181 na korzyść łodzian.

(—) Ladoumègue w próbie bicia rekordu światowego na 1500 m. osiągnął czas 3:50,8 a więc gorzej od rekordu. Tego samego dnia smakowity rekordzista włoski Beccali osiągnął na zawodach w Turynie wspaniały czas 3:49,6.

Mecz w Zlinie będzie jubileuszowym dwudziestym piątym spotkaniem międzypaństwowym reprezentacji Łodzi. Bilans Łodzi jest b. korzystny: 13 zwycięstw, 4 remisy i 7 porażek. Ogólny stosunek punktów na 24 dotychczas rozegrane mecze wynosi 195:181 na korzyść łodzian.

Ellsworth Vines najlepszy tenisista w świecie w r. 1932 przeszedł już ostatecznie do ebozu zawodowców, gdyż podpisał kontrakt z Tildunem i wystąpi w roli zawodowca 10 stycznia na mecz Ameryka — Francja, który odbędzie się w New-Yorku.

Mecz w Zlinie będzie jubileuszowym dwudziestym piątym spotkaniem międzypaństwowym reprezentacji Łodzi. Bilans Łodzi jest b. korzystny: 13 zwycięstw, 4 remisy i 7 porażek. Ogólny stosunek punktów na 24 dotychczas rozegrane mecze wynosi 195:181 na korzyść łodzian.

Wartę zdobyła tytuł drużynowego mistrza bokserskiego w okręgu polnańskim zwyciężając w finałowym spotkaniu zespół Błkitnych 11:5.

Mecz w Zlinie będzie jubileuszowym dwudziestym piątym spotkaniem międzypaństwowym reprezentacji Łodzi. Bilans Łodzi jest b. korzystny: 13 zwycięstw, 4 remisy i 7 porażek. Ogólny stosunek punktów na 24 dotychczas rozegrane mecze wynosi 195:181 na korzyść łodzian.

(—) W dniu wczorajszym wyjechali na dwa mecze do Czechosłowacji pięściarze łódzcy. Wraz z ekspedycją wyjechali przedstawiciele ŁOZB, pp. Kordasz i Sikorski oraz lekarz związkowy dr. Zausmer. Odjazd nastąpił o godz. 22.40 z dworca Fabrycznego. Pierwszy mecz reprezentacja nasza rozegra w Zlinie z reprezentacją Moraw, która wystąpi w składzie następującym: w. musza: Fiala

Mecz w Zlinie będzie jubileuszowym dwudziestym piątym spotkaniem międzypaństwowym reprezentacji Łodzi. Bilans Łodzi jest b. korzystny: 13 zwycięstw, 4 remisy i 7 porażek. Ogólny stosunek punktów na 24 dotychczas rozegrane mecze wynosi 195:181 na korzyść łodzian.

## POWRÓT J. E. KS. BISKUPA DR. W. TYMIENIEKOWSKIEGO.

W sobotę, dnia 14 października b. r. w godzinach wieczornych powrócił do Łodzi J. E. Ks. Biskup Dr. W. Tymieniecki, Ordynariusz Diecezji Łódzkiej, w tany serdecznie na dworcu Łódź—Fabryczna przez duchowieństwo łódzkie oraz zarząd Akcji Katolickiej. Dostojny Pastera w dniu następnym rozpoczął swoje czynności duszpasterskie.

## Bogaty i biedny.

Spotkałem go przypadkowo i bynajmniej nie byłem z tego spotkaniaadowolony. Znalaliśmy się już oddawna, ale mimo to obojwemu z nim nie sprawiło mi szczególnej przyjemności. Powód był bardzo prosty. On był bogaty i szczęśliwy, ja byłem biedny i żyłem przesładowany niedostatkami. Ile razy zetknęliśmy się ze sobą, zawsze starał się mnie pogodzić i pozmie dostatkowi, zwierzał się z kłopotów człowieka, który nie wie co robić z nadmiarem pieniędzy, był niby to serdeczny i wyleny, ale na dnie tego wszystkiego czaiło się sztyderstwo z mojej mizernej osoby. Wreszcie nie wytrzymał i zauważył ironicznie: — Ale zdaje się, że tobie nie najlepiej się powodzi. — Zgadłeś... Poprostu kapryśna bogini szczęścia nie raczyła mnie dotychczas zauwżyć. Nadąsał się i odparł ze sfośliwą intonacją głosu: — A może nie umiałeś zabrać się do tego jak należy. — Tak, mówisz bardzo logicznie... — A więc cóż, doszedłeś do przekonania, że ze złym losem trzeba się pogodzić. — Nie zupełnie, nie uważam się jeszcze za straconego. — Ale co ty możesz zrobić? — Widzisz i dla nas ludzi sztywych, dla nas ludzi z pokornego tłumy istnieją pewne możliwości. — Ciekawym co to być może? — Ano to jest taka pozornie skromna i mała rzecz. Poprostu los na Loterję Państwową. — Wierysz, że wygrasz? — Wierzę, bo chcę wierzyć i wygrać muszę. 28 Loteria Państwowa jest tak dosko nale zorganizowana według nowego planu rzy, że daje wszystkim wyborcom szansę. Może ci powiedzieć, że czuję się tak, jak bym miał już pieniądze w kieszeni. Dowiesz się o tem niedługo i przestaniesz zdzierać nosa. Zauważyłem odrazu, że to co powie działem wywarło na nim potężne wrażenie. A kiedy się z mną żemną, po raz pierwszy żegnał się z szacunkiem.

## PRZY KOMINKU.

O nowym gmachu Polskiej YMCA w Łodzi. Jutro, to jest w środę, dnia 18 b. m., o godz. 8-ej wieczorem P. H. J. Round, dyrektor Polskiej YMCA w Łodzi, wygłosi przy kominku pogadankę dla członków i sympatyków tej pożytecznej instytucji o nowobudującym się gmachu, dla Ogrodzka Łódzkiej YMCA. Wstęp bezpłatny.

## CZWARTEKOWY KONCERT ADY SARI.

W nadchodzący czwartek, dnia 19 bm. odbędzie się w Filharmonji drugi koncert mistrzowski z udziałem sławnej śpiewaczki ko loratorskiej Ady Sari, która przyjeżdża do nas po wielkich sukcesach zagranicznych. W programie artystyka wykonania m. in.: następujące utwory: Mozarta arja z opery „Wesele Figara”, Bizeta arja Micaeli z opery „Carmen”, Offenbacha arja lalki z opery „Opowieści Hoffmana”, Szymonowskiego „Samotny kąpiący” i „Słowik”, Różyckiego wale z opery „Cassanova”, Flotowa arja z opery „Marta”, Verdiego arja z opery „Trubadur”, Donizettiego arja z opery „Lucja z Lammermooru” przy komponjamentacie fletu oraz wiele innych pieśni. Koncert wzbudził kolosalne zainteresowanie. Bilety sprzedaje kasa Filharmonji.

## Zycie ekonomiczne

BAWELNA.  
Nowy Jork 17 października. Loco 8,95; pań. deiernik 8,58; listopad 8,67; grudzień 8,80.  
Nowy Orlean, 17 października. Loco 9,58; październik 8,55; grudzień 8,73; styczeń 8,77.  
Liverpool 17 października. Loco 5,41; październik 5,23; listopad 5,22; grudzień 5,25.  
Brena, 17 października. Loco 10,48; grudzień 10,10; styczeń 10,10; marzec 10,32.

## Waluty, dewizy i akcje na giełdzie warszawskiej

DALSZA ZWYŻKA LONDYNU I N. JORKU.  
Wahudająca od pewnego czasu duże zainteresowanie dewiza amerykańska wykazała znaczną poprawę.  
PAPIERY PAŃSTWOWE — COKOLWIEK SŁABSZE.  
W dalsze pożyczek premjowych pędował nastrój utrzymany, obroty były ograniczone.  
ZMIENNE USPOKOBIENIE DLA LISTÓW ZASTAWNYCH.  
Grupa stołecznych listów zastawnych była bardziej ożywiona.

PAPIERY PROCENTOWE.  
Premjowa Pożyczka Budowlana ser. I 39,25; Premjowa Pożyczka Dolarowa, seria III 49,25; Państwowa Pożyczka Konwersyjna 1924 r. 51; Pożyczka Dolarowa 1919—1920 r. 56,50; Pożyczka Stabilizacyjna 1927 r. 52,75; Listy Zastawne Banku Rolnego 83,25; Listy Zastawne Banku Rolnego 94,00; Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. II em. 83,25; Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. I em. 94,00; Obligacje Komunalne Banku Gosp. Kraj. II em. 83,25; Obligacje Komunalne Banku Gosp. Kraj. I em. 94,00; Listy Zastawne Tow. Kr. Ziemiak w Warszawie 43,25; Listy Zastawne Tow. Kred. m. Warszawy 51,88; Listy Zastawne Tow. Kred. m. Warszawy 57,25; Listy Zastawne Tow. Kred. m. Warszawy 43,88; Listy Zastawne Tow. Kred. m. Lublina 36,00; Pożyczka Konwers. m. Warszawy 1926 r. 41,75.

## ZYWSZE OBROTY AKCJAMI.

Zebrań giełdy akcyjnej miało przebieg bardziej ożywiony, ogólne uspołobienie było niejedno litie.

## KURSY AKCYJ.

Bank Polski 80,00; Lipów 10,65; Strachowice 9,00; Haberbusch 37,50.

## GIEŁDA ZBOŻOWA WARSZAWSKA I POZNAŃSKA.

Warszawa, 17 października. Notowania giełdy zbożowo-towarowej na 100 kg. porostają bez zmiany jak w dniu wczorajszym. Uspołobienie spokojne.  
Poznań, 17 października. Urzędowa giełda Giełdy Zbożowej i Towarowej w Poznaniu. Zysła 14,75. Kursy ustalone na podstawie cen orientacyjnych: żyto 14,50—14,75; pszenica 19,25—19,75; jęczmień 13,50—13,75; jęczmień 13,00—13,25; jęczmień browarny 15,75—16,75 (wap. słabe); owies 18,25—18,50; mąka żytnia 65 proc. z work. 21,25—21,50; mąka pszenna 65 proc. z workiem 31,50—33,50 (wap. spokojne); otręby żytnie 8,50—9,00; otręby pszenne 8,50—9,00; pszenka grube 9,50—10,00; rzepak zim. 39,00—40,00; gorczyca 37,00—39,00; groch Wiktoria 20,00—24,00; groch Folgera 22,00—25,00; siemianki jadalne 2,45—2,70. Ogólne uspołobienie spokojne.

## RADJO-KACIK.

RASZYN, środa.  
7,00 Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranno wstaje soro”. 7,05 Gimnastyka. 7,30 Płyty. 7,35 Dziennik poranny. 7,40 Płyty. 7,45 Ciwika gospodarstwa domowego. 7,55 Program na dzień bieżący. 11,30 Prze gład prasy polskiej. 11,40 Wiadomości o ekspozycji polskiej. 11,50 Wiadomości bieżące. 11,57 Sygnał czasu. Helona z Krakowa. 12,05 Jazz w wykonaniu ork. W. Wilkosa. 12,50 Dziennik południowy. 12,55—13,00 Wiadomości meteorol. 12,58 D. c. koncert ork. W. Wilkosa. 13,30 Wiadomości gospo. darcze. 13,40 Płyty. 16,10 Pogawędki. 16,25 „Jaskółka i bociek poleciały do Afryki” — wygłosz Właszek Jas (dla dzieci). 16,25 „Listy od dzieci” — omówi p. W. Tarkiewski-Malkowska. 16,40—16,55 „Skrytka pocztowa” — omówi dr. M. Stegowski. 16,55 Koncert solistów. 17,50 Skrytka pocztowa. — omówi inż. W. Tarkowski. 18,00 Odczyt p. t. „Sprawa pozasądowego przeproszenia na zawodowego” — wygłosz inż. Z. Ślawicki. 18,20 Koncert orkiestry ludowej A. Stramburga i W. Kaczyńskiego. 19,05 Romantoidy. 19,25 „Kwadranse i feljtony literackie w naszym programie zimowym” — wygłosz p. Z. Kisielewski. 19,40 Program na dzień następny. 19,45 Dziennik wieczorny. 20,00 Orkiestra gminnych Tychnowskiego i A. Wysocki. 21,00 „Zycie kupieckie w Polsce” — wygłosz red. A. Podsiadak (feljton). 21,15 Recital fortep. H. Stompolki. 22,00 Wiadomości sportowe. 22,10 Muzyka taneczna. 23,00 Wiadomości meteor. dla komunik. lotn. i komunik. poli cyjny. 23,05—23,30 Muzyka taneczna.  
ŁÓDŹ JAK RASZYN  
i wygłosz:  
15,30 Kom. Inby Przem. Handl. w Łodzi. 16,40 Płyty gramofonowe. 17,50 Repertuar teatrów i kom. łódzkie.

## Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Miejski — Jak się nawrócił Ferdek Piotrowski.  
Teatr Popularny — Bechsterowie.  
Alhambra — Ciotka Teofila.  
Teatr Wesoly Monus — Z całego serca.  
Teatr Rewjli Rex — Jutro będzie lepiej.  
Cyk — Wielkie przedstawienie.  
Adria — Niech żyje wolność.  
Casino — King Kong.  
Capitol — Córka pułku.  
Coro — I Każdemu wolno kochać. II Pod gradem kul.  
Caury — I Pod fałszywą flagą. II Syn szczeni.  
Grand-Kino — Jarmark miłości.  
Luna — Ulica.  
Metro — Niech żyje wolność.  
Palace — Narzeczona z Wiednia.  
Przedwiośnie — Wypa dr. Marcusa.  
Rakieta — Niepierzchna dziewczka.  
Roxi — Zemsta Tonga. II Tajemnica kryja.  
Roxi — Don Kiszot.  
Stylowy — Kain i Artem.  
Sutaka — Zgubny esar.

## Co zgotować jutro na obiad?

Kapusiak. Pieczeń wołowa z buraczkami. Knedle ze śliwkami.  
WINSZUJEMY.  
Jutro: Łukasowiz.  
Wschód słońca 6,0  
Zachód — 16,41  
Długość dnia 10,38  
Ubyło dnia 6,06  
Tydzień 42.

# Gwiezdne zagadki wszechświata.

## Na Marsie doba trwa 24 godziny 37 minut.

Nasz system słoneczny jest jednym z setek milionów olbrzymich gwiazdnych archipelagów, rozrzuconych po nieskończonym wielkim oceanie eteru kosmicznego. W stosunku do niektórych gwiazd system słoneczny posiada rozmiary niewielkie; lecz według naszych ziemskich pojęć jest on zbiorowiskiem potwornie wielkich brył kulistych, pedzających z zawrotną szybkością.

Wśród dziesięciu dotychczas odkrytych planet systemu słonecznego — sześć posiada księżycy. Najwięcej satelitów ma Saturn, bo aż dziesięć, a oprócz tego posiada on słynne obreże wirujące dookoła równika tego olbrzyma. Wśród dziewięciu księżyców Jowisza cztery są większe od naszego księżyca ziemskiego i mają po 3500 do 6 tys. km. średnicy. Natomiast dwa księżycy Marsa mają zaledwie po kilkanaście kilometrów średnicy.

Doba na powierzchni planet olbrzymów jest niezmiernie krótka; bowiem Jowisz dokonuje całkowitego obrotu w ciągu 9 godzin i 57 minut, a Saturn w ciągu 10 godzin i 15 minut. Na tomłast doba malefikiego Marsa trwa 24 godziny i 37 minut ziemskich — o 41 minut więcej, niż faktyczna (nie kalendarzowa) doba ziemiska. Zato całkowitego obrotu dookoła słońca Jowisz dokonuje w ciągu 12 lat, Saturn w ciągu bezmała 30 lat, Uran w ciągu 84 lat, a Neptun na zupełnie okraźnie słońca żyje aż 165 lat ziemskich.

Rok ziemski posiada 365 dni, rok na Marsie ma ich około 660, a rok jowiszowy około 10 tysięcy „jowiszowych” dni wreszcie rok Saturna liczy ich aż przeszło 26 tysięcy.

Jeżeli wszechświat jest dla człowieka olbrzymią księgą o miliardach nieodczytaných stron, to system słoneczny jest właśnie jedną z tych tajemniczych kart, na której zaczęliśmy dopiero słabo svaťbiżować. Pomimo ciągłego stosowania wspomnianych środków techniki nowoczesnej nie znaleźliśmy aż do końca roku 1930 dziewiętej planety naszego systemu — tajemniczego Plutona, odległego od Słońca o... 4 miliardy 400 milionów — do 7 miliardów 400 milionów kilometrów! A wszak wiemy już od dawna o istnieniu miliardów gwiazd, odległych od nas o dystansie miliony razy większe, niż Pluton.

Najbardziej dręczącym i sensacyjnym jest zagadnienie, czy, obok Ziemi, istnieje w granicach naszego systemu jeszcze takie ciała niebieskie, na powierzchni którego rozwija się życie organiczne. I na to pytanie astronomia współczesna nie daje nam stanowczej odpowiedzi. A dziwnym zbiegiem okoliczności bardzo wiele warunków, sprzyjających rozwojowi życia organicznego, posiadających planety, sąsiadujące z naszą Ziemią: Venus i Mars.

Planeta Venus, odległa od Słońca przeciętnie o 108 milionów km, jest nadzwyczaj zbliżona do Ziemi pod względem rozmiarów i posiada powłokę atmosferyczną. Natomiast nie wiemy o tak bliskiej naszej sąsiadce niezmiernie ważnego szczegółu; czy obraca się dookoła swej osi, czy też obezwładniona potężnym przyciąganiem Słońca — jest stale zwrócona do niego jedną półkulą a odwrócona — drugą.

Najbardziej zagadkową ze wszystkich planet jest bez wątpienia tajemniczy Mars. Jest to świat znacznie mniejszy od naszej Ziemi, oddalony od Słońca przeciętnie o 228 milionów kilometrów.

Na powierzchni Marsa odkryto już kilkadziesiąt lat temu, t. zw. kanały; jednakże podczas badań nowszych okazało się że było to złudzenie optyczne astronomów zeszłego stulecia, uzbieranych w zbyt słabe teleskopy i refraktory. Natomiast wiemy z całą pewnością, że Mars, posiada atmosferę że na jego biegunach znajdują się olbrzymie obszary śniegów czy też lodów, powiększające się lub zmniejszające stosownie do „marsowych” pór roku; że wreszcie temperatura, panująca na powierzchni tej planety, nie wyklucza możliwości istnienia na niej życia organicznego.

Mnóstwo innych dziwów i tajemnic możemy zaobserwować w obrębie systemu słonecznego; a jakże niezgłębioną masę zagadek ukrywa przed nami gwiazdny wszechświat, złożony z milionów i miliardów systemów słonecznych!

# W pierwszym roku życia wieloryb osiąga swój pełny rozwój.

Nienależałoby przypuszczać, że największy ssak naszej ziemi, wieloryb, osiąga długość 25 do 30 metrów potrzebne dziesięć lat do swego rozwoju. Przypuszczenie to wszakże nie odpowiadało spostrzeżeniom, jakie poczynili połowicze wielorybów.

Anglicy w roku ubiegłym wysłali ekspedycję na południowy Atlantyk, która miała badać życie wielorybów i przede wszystkim stwierdzić ważne dla polowy daty wieku i rozwoju. Wyniki badań tej wyprawy są poniekąd niespodziewane.

Wieloryby są zwierzętami wędrownymi, podobnie jak ptaki wędrowne. Na zimie wieloryby opuszczają zimne wody podbiegunowe i udają się nad wybrzeża afrykańskie, skąd na wiosnę znowu odbywają podróż powrotną. W czasie pobytu na ciepłych wodach przychodzi na świat młode wieloryby, które mają

długość około 7 metrów. Samica co dwa lata rodzi jedno młode w miesiącach kwietniu lub maju. Karmi je ona aż do grudnia. Pokarm jest bardzo tłusty, lecz nie zawiera białka ani cukru. W grudniu młode wieloryby mierzy już 16 metrów, w maju roku następnego jest już zupełnie wyrosły i płciowo dojrzały. Długość jego wynosi 23 do 25 metrów.

Największy ssak świata osiąga zatem swój pełen rozwój w ciągu średniego roku.

# BIAŁY PIES na bezludnej wyspie.

Pewien żaglowiec francuski, płynąc niedawno z wybrzeży Mozambiku, spostrzegł na brzegu bezludnej wyspy Juan de Neva, położonej na zachód od Madagaskaru, łódź ratunkową. Przypuszcza się, że na wyspce znajdują się rozbitkowie, potrzebujący może ratunku, kapitan wysłał na brzeg kilku ludzi i łodzi.

Gdy łódź żaglowca przybiła do wyspy, marynarze stwierdzili, że łódź ratunkowa jest pusta, a równocześnie spostrzegli na brzegu przypatrującego się im wielkiego psa.

Wkrótce przyłączyły się do tego cztery inne psy. — Sternik łodzi, pragnąc psy odpędzić, rzucił w nie kamień. Zamiast jednak uciekać, wielki biały pies podniósł łeb i zawył dziko jak wilk. Na wybrzeżu zaczęło się gromadzić

Gdy cień parjasa padnie na wodę... Cierpienia „niedotykalnych”.

Właściwie Europejczyk nie ma najjaśniejszego pojęcia o cierpieniach na jakie w Indiach narażeni są „niedotykalni”, uśmieci za nawias społeczności, parjasi. Prawa kastowe, obowiązujące w Indiach dziś jeszcze, są niesłychanie okrutne.

Gdy cień parjasa padnie na wodę — woda ta uważana jest za nieczystą. Wobec tego parjasowi nie wolno korzystać z wioskowej studni, ani kąpać się w stawie wioskowym. Wobec tego niedotykalni skazani są na korzystanie z tych źródełek, które sobie sami wynajdą — niezależnie od tego, czy dostarczają one zdrowej, czy też szkodliwej wody.

Niedotykalność podkreślona jest jeszcze silniej przez to, że parjasowi nie wolno nawet stać w pobliżu braminy. Odległość, jaką winien zachować, określona jest ściśle przez rytuał, a to w zależności od stopnia „nieczystości” parjasa.

Np. jeśli parjas jadł mięso wołowe, to musi dbać o to, aby nie podejść do braminy bliżej, jak na odległość 64 stóp. Dla stolarzy, murarzy i cieśli ustalono promień wynoszący 24 stopy. Przez tak ostre normy strzeże się braminów przed tem, aby cień parjasa nie padł na ich drogę.

Nawet do sądu niechętnie wpuszcza się parjasa, bo przecież o ile sprawę jego toczy się przed sądem, wystarczy zapytać o co trzeba, parjasa, stojącego na sądowym podwórzu.

Zarówno sędziowie, jak i adwokaci, są braminami i nie chcą się kalać przez prowadzenie spraw ludzi, którzy nie należą do żadnej kasty. Niedotykalnym wzbroniony jest wstęp do świątyni — choć to właśnie świątynie także świątynie ich wiary.

Kapłani hinduscy poszli tak daleko, że powzięli postanowienie, mocą którego wolno im usunąć każdego parjasa z podwórza kościelnego, gdyby się ośmielił tam przyjść.

# CO JEDZĄ LUDZIE... Czy sztuczne masło jest zdrowe?

## Postępy w dziedzinie fabrykacji margaryny.

Białko, spożywane z pokarmem, służy do zastąpienia substancji białkowych, które organizm nieustannie zużywa przez swoje procesy życiowe. Prócz ciał białkowych wymaga on jednak innych jeszcze pokarmów, umożliwiających ciągłe wydatkowanie siły i utrzymujących temperaturę ciała na wysokości niezbędnej do życia.

Człowiek najchętniej spożywa pokarmy mieszane t. zn. tak dobrane w ciągu dnia, aby starczyły do zastąpienia białka, zużytego w ustroju i zawierały tyle pożywienia bezazotowego, ile go potrzeba do utrzymania sprawności sił i odpowiedniej temperatury ciała. Pokarmy bezazotowe dzielimy na dwie grupy: tłuszcze i węglowodany. Ze względu na nieobecność azotu war-

tość odżywcza obu tych związków należy głównie od zawartego w nich węgla. Dlatego też w pokarmach mogą się one wzajemnie zastępować, co jest okolicznością

**nieśluchanie doniosła.** Nie mogą one jednakże zastąpić białka, gdyż ono zawiera azot. Natomiast białko może zastąpić tłuszcze i węglowodany, ponieważ zawiera także węgiel. Przykładem są zwierzęta drapieżne, które odżywiają się niemal wyłącznie białkowym pokarmem mięsnym. Tłuszcze stosowane u nas do celów pokarmowych są przeważnie pochodzenia zwierzęcego, choć częściej także i roślinnego. Szerszy ogół, nie mający wykształcenia chemicznego, nazywa tłuszcze roślinne zwykłe olejami, jak np. często stosowany olej llny i oliwa. Natomiast węglowodany pokarmowe dostarczane są wyłącznie przez świat roślinny.

Poznawszy naukowe podstawy zjawisk odżywiania, zrozumimy łatwo opisywany przez podróżników jako osobliwość, fakt, że Grenlandczycy piją obficie tran

czyli tłuszcz. Klimat tamtejszy nie pozwala na uprawę roli, człowiek zatem niema możliwości zgotowania pokarmów roślinnych i całkowite zapotrzebowanie pożywienia bezazotowego zaspakaja przez tłuszcz. My spożywamy obydwie grupy pokarmów bezazotowych: tłuszcze w postaci smalcu i masła, węglowodany zaś pod postacią chleba, potraw mącznych, ziemniaków i t. d. Dalej na południe rozmaitość pokarmów rozszerza się przez tłuszcze, jak np. oliwa.

Jak widzimy, zdołał człowiek wszędzie dostosować swe potrzeby tłuszczów i węglowodanów do warunków przyrody, wśród których żyje. Jednakże Europa jest tak przeludniona, że obecnie nie mogłaby się obejść bez dowozu tłuszczów

z innych części świata. Tylko w okolicach podzwrotnikowych wszystko rośnie tak szybko, iż ludność tamtejsza mniej zużywa, niż zbiera. Stamtąd też czerpiemy znaczne ilości olejów, które wykorzystujemy przeważnie pod postacią margaryny. W naszej szerokości geograficznej spożywamy znaczną ilość tłuszczów w postaci masła, wyrabianego z mleka.

Wyrób masła sztucznego został urzeczywistniony w r. 1807 przez Franca Mege-Mouries, pragnącego dostarczyć niezamożnym warstwom dobrej i znacznie taniej namiatki masła naturalnego. Do roku 1904 sztuczne masło wyrabiano tylko z toju wolowego. Łój przetapia się w temperaturze około 50 stopni i oddziela tłuszcz płynny od opadających na spód domieszek stałych, obecnych w toju, jak np. błony zwierzęce. Klarowny tłuszcz po dodaniu soli pozostawia się na 24 godziny w temperaturze około 25 stopni, poczem częściowo skrzepniętą masę wyciska się w prasie.

Wgrzanej do tej samej temperatury. W ten sposób oddziela się stała część tłuszczu, składająca się z tearynianu gliceryny, który idzie na wyrób świec, natomiast wyciśnięta część płynna, t. zw. oleomargaryna, stanowi odrębny artykuł handlu. Do wyrobu masła

sztucznego oleomargarynę miesza się z trzecią częścią oleju bawelnianego i lojowego, połową mleka krowiego i odrobina kurkumy celem uzyskania barwy żółtej. Do droższych gatunków margaryny

**dobdają mleko pełne.** Mieszanina powyższa, przerabiana w specjalnych maszynach, stopniowo dzieli się na dwie części: masło sztuczne czyli margarynę i ciecz wodnistą. W celu utrwalenia dodaje się do margaryny jeszcze trochę kwasu benzooesowego.

Od roku 1898 zaczęto dodawać do margaryny żółtko jaja. Dalszym postępowaniem w dziedzinie fabrykacji margaryny było zastąpienie mleka krowiego przez mleko migdałowe, otrzymywane podczas ucierania migdałów z wodą. Zamiana ta pozwoliła osiągnąć margarynę zupełnie trwałą i

**wolną od bakterji.** Rosnąca wciąż cena tłuszczów zwierzęcych doprowadziła wreszcie do wyrabiania margaryny roślinnej. Podstawą do wyrabiania tego masła jest tłuszcz z orzechów palmy kokosowej, zwany wprost olejem kokosowym, który z pomocą przerabiania z mlekiem migdałowym daje masło sztuczne, doskonale się rozsmarowujące na chlebie. Pod względem wartości odżywczej wszystkie dobrze przyrządzone rodzaje margaryny są pełnowartościową namiatką masła naturalnego, jeżeli pominiemy pewne składniki odżywcze uzupełniające, obecne w masle, które zresztą znajdują się również we wszystkich pokarmach spożywanych w ilości wystarczającej.

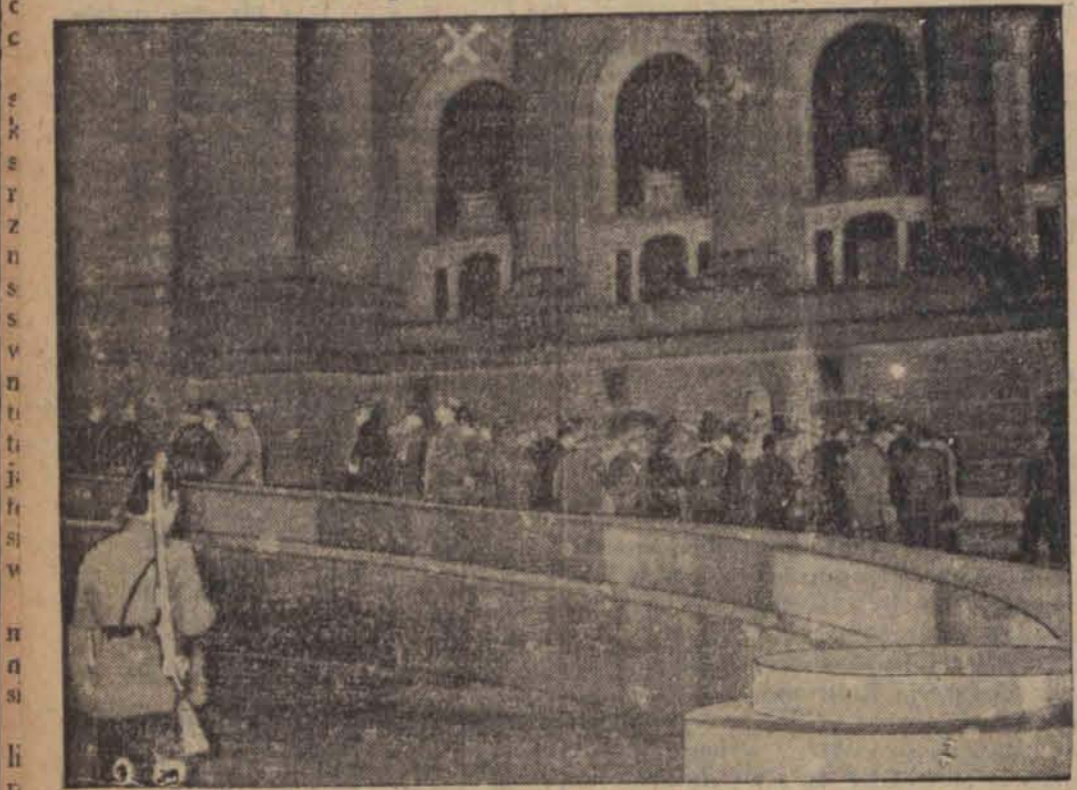
Prócz masła, duże znaczenie jako pokarm posiada również tłuszcz, znajdujący się zazwyczaj w postaci świeżej przy zakupywaniem codziennie mięsie. Należy tu także smalec, który w przemyśle, dostarczany w wielkich ilościach przez Amerykę Północną oraz sztuczne tłuszcze jadalne. Składają się one przeważnie z oleomargaryny lub oleju kokosowego, doskonale oczyszczonego, z dodatkiem oleju bawelnianego, nadającego mieszaninie wygląd smalcu.

**Podsluchane.** MEDYCNA SOWIECKA. Doktor (po zbadaniu chorego): — Wypadek jest ciężki. Trzeba będzie zawezwać prawdziwego lekarza.

**NIEZŁY ŻART.** Popijański dostawszy „w zęby” od jakiegoś gościa zapytał: — Te! czy to ma być żart czy na serjo? — To było na serjo odparł gość. — To twoje szczęście, bo takich żartów nie lubię.

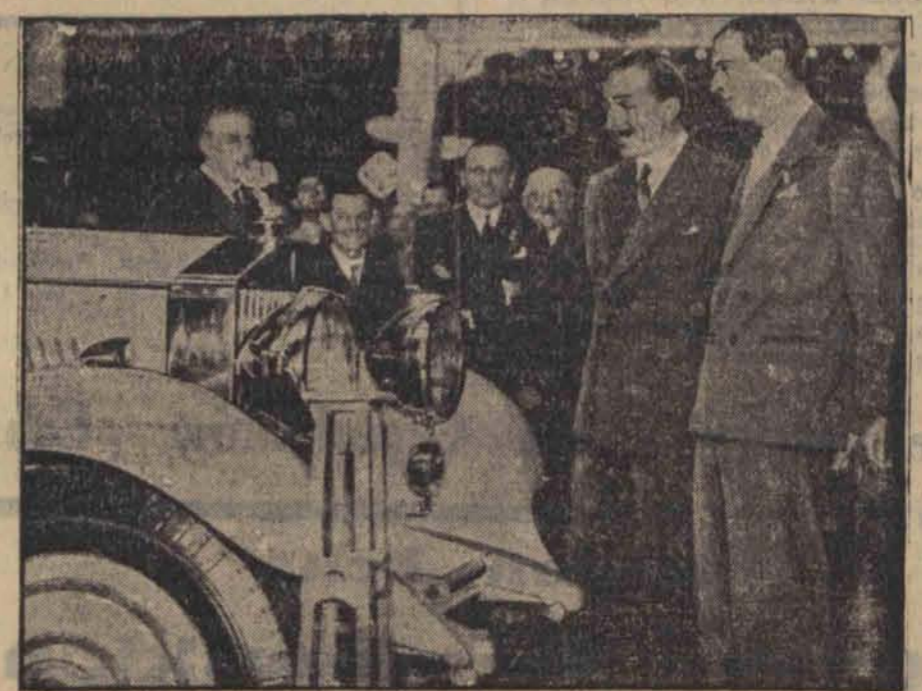
**NOWA ANATOMJA.** Córka. — Mamo, róbmy zamach na ojca kieszęci. Słyszysz, gwiazdę w swoim pokoju, jest więc w dobrym humorze. Matka. — Oho, ja to gwizdanie znam. Ono nie płynie z serca, tylko prosto z wątroby.

# Nocna wizja lokalna w Reichstagu.



Sąd i oskarżeni przed gmachem Reichstagu podczas nocej wizji lokalnej. Przez okno oznaczone krzyżykiem van der Lubbe miał się dostać do wnętrza i podpalić salę posiedzeń.

# Eks-król Alfons XIII na wystawie samochodowej.



Na londyńskiej wystawie automobilowej zjawił się w towarzystwie księcia Jerzego (na prawo) czwartego syna króla angielskiego były władca Hiszpanji Alfons.